GŁOS LEŚNIKA i DRZEWIARZA

Nr 4 — 1949 r.

MIESIĘCZNIK





Wiosna



ZZPLPD

ORGAN ZW. ZAW. PRACOW. LEŚNYCH i PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Z KRAJU ZE ŚWIATA

Manifest Kongresu Pokoju

Delegaci siedemdziesięciu dwu państw świata uchwalili na Kongresie Pokoju w Paryżu manifest, wzywający wszystkie narody do zjednoczenia się w obronie pokoju.

Znamiennym jest fakt, że wszyscy delegaci, reprezentujący wszystkie cywilizacje, światopoglądy i rasy świata — zdali sobie sprawę ze straszliwego niebezpieczeństwa, jakie zagraża ludzkości — z niebezpieczeństwa wojny. Ludy, reprezentowane na Kongresie Pokoju, opowiedziały się za kartą ONZ — przeciwko paktom wojskowym, prowadzącym do wojny. Opowiedziały się za zakazem użytku broni atomowej.

Manifest Kongresu Pokoju w swym orędziu do narodów świata zapewnia, że narody potrafią się pogodzić i zdecydowane są wygrać wojnę o pokój, wojnę o życie.

Manifestacja Pokojowa w Paryżu

Na stadionie Buffalo w Paryżu odbyła się potężna manifestacja pokojowa.

Przemawiali: Joliot-Curie, Zilliacus, delegat Indonezji — Hanzak; amerykański pisarz — Howard Fost; delegat Związku Radzieckiego — Aleksander Fadiejew. Wszyscy mówcy potępili politykę imperialistyczną. Amerykanin powiedział, że kłamią ci, którzy starają się wmówić narodowi amerykańskiemu, że Związek Radziecki może zagrażać ich państwu. Fadiejew wskazał na współżycie i rozwój małych narodów we wspólnej socjalistycznej rodzinie i zapewnił, że narody te będą broniły pokoju w imieniu swoim i wszystkich ludzi, którzy nie chcą wojny.

Nagrody za twórczość w obronie pokoju

Międzynarodowy Komitet Obrońców Pokoju, który będzie się mieścić w Paryżu, uchwalił nagrody za pokojową twórczość w dziedzinie filmu, literatury itp.

Przyznawane one będą corocznie w wysokości 5 milionów franków.

Rocznica Powstania w warszawskim Getcie

W bieżącym miesiącu upływa piąta rocznica powstania w Getcie warszawskim.

Było ono proklamowane przez podziemną Żydowską Organizację Bojową. Wybuchło 19 kwietnia 1943 r.

Powstanie w Getcie warszawskim było hasłem do walki we wszystkich gettach i obozach śmierci. Za przykładem 40 tys. Żydów warszawskich porwała za broń młodzież żydowska w Białymstoku, Częstochowie, Krakowie, Treblince i innych miastach.

Podziemna Polska okazała warszawskim Żydom pomoc nie tylko moralną ale i bojową. Dostarczano im broń, ostrzeliwano niemieckie baterie bombardujące Getto.

Powstanie w Getcie warszawskim było nie tylko rozpaczliwym aktem straceńców. Było wielkim, zbiorowym, zorganizowanym, bohaterskim czynem przeciwko barbarzyńskiemu najeźdźcy.

Kuomintang przestaje istnieć

Od wielu lat tocząca się wyzwoleńcza walka w Chinach dobiega końca. Armia Ludowa odnosi stale zwycięstwa, wyzwalając codzień nowe miasta. Nankin, była stolica Kuomintangu, który był jednym z najpoważniejszych ośrodków kontrrewolucji — jest już wolny. W mieście przywrócono całkowity porządek.

Na południe od Jong-Tse — Armia Ludowa prowadzi niesłabnącą ofensywę. Klęskę, jaką ponoszą wojska Kuomintangu można zaliczyć do największych porażek w historii.

Oddziały Ludowe otoczyły Szanghaj — największy port chiński i najważniejszy ośrodek handlu w Azji Wschodniej. 300.000 armia Kuomintangu, uciekająca na południe od Szanghaju została pochwycona w kleszcze wojsk demokratycznych.

Rząd Kuomintangu jeszcze przed wkroczeniem wojsk ludowych do Nankinu zakończył ucieczką swoje istnienie.

X Kongres Radzieckich Związków Zawodowych

Niedawno odbył się w Moskwie X Kongres radzieckich związków zawodowych. W obradach brało udział ponad 1.000 delegatów z ZSRR oraz delegaci z 32 innych krajów.

Na Kongres udali się z Polski delegaci KCZZ z przewodniczącym Burskim na czele.

Referat sprawozdawczy o podniesieniu stopy życiowej, o współzawodnictwie i działalności związków wygłosił przewodniczący Rady Centralnej radzieckich zw. zawodowych.

Na Kongresie był obecny przewodniczący Światowej Federacji Zw. Zawodowych — Louis Saillant.

Narodowy Plan Gospodarczy

Plan gospodarczy na rok 1949 został uchwalony przez Sejm w dniu 31 marca. Jest on wskaźnikiem naszej odbudowy i rozbudowy.

Suma całego planu — 80 miliardów złotych — to pieniądze przeznaczone na nasz rozwój i podniesienie dobrobytu.

Zwiększone zadania planu na 1949 r. występują we wszystkich gałęziach naszej gospodarki. Produkcja przemysłowa wzrośnie w rb. o 25% w porównaniu z rokiem ub. Produkcja rolnicza o 16%. Na inwestycje w samym tylko przemyśle przeznacza się olbrzymią sumę 113 miliardów zł. Inwestycje w rolnictwie dokonane będą nakładem 34 mild. zł. Nakłady na instytucje naukowo-badawcze wzrosną w r. bież. o 200%.

Niezmiernie doniosła dziedzina, jaką jest sprawa oświaty, dozna w roku bież. ogromnego postępu. Znikną obwody bezszkolne. Wszystkie dzieci od 7 do 13 lat będą się uczyły.

Ogólna suma wydatków przewidzianych na cele kulturalne i socjalne, wyraża się (w planie inwestycyjnym i budżecie) — 129 mild. zł.

Wymowa tych cyfr jest dostateczna, aby wyrobić sobie pogląd o ogromnym zasięgu i wielkiej skali naszego planowania, które wyraża się 800 miliardami zł planu finansowego.

Targi Poznańskie

23 kwietnia br. wicepremier i przew. Kom. Ekom. Rady Ministrów Hilary Minc dokonał otwarcia XII Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Polskie pawilony Targów świadczą dobitnie o rozbudowie naszego życia gospodarczego.

Spośród tych pawilonów największym powodzeniem cieszy się dział tekstylny.

Na Targi Poznańskie przewidziane jest przybycie wielu wycieczek zagranicznych, m. in. ze Stanów Zjednoczonych i z Francji.

III Krajowy Zjazd ZSCh

W dniach 3, 4 i 5 kwietnia br. obradował w Warszawie Trzeci Krajowy Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej. W pierwszym dniu obrad Zjazd zaszczycił swą obecnością Prezydent R.P., który przybył w otoczeniu członków Rządu, Marszałka i Wicemarszałków Sejmu i Marszałka Wojska Polskiego. Komisję Centralną Związków Zawodowych reprezentował tow. Ochab. Na Zjazd przybyła także owacyjnie witana delegacja chłopów ukraińskich z pionierem gospodarki kołchozowej — Dubkowieckim — na czele.

W ciągu trzydniowych obrad 3.000 delegatów wysłuchało kilka zasadniczych referatów, które określiły rolę Związku Samopomocy Chłopskiej na obecnym etapie oraz podsumowały dotychczasowe osiągnięcia Związku.

Zjazd uchwalił nowy Statut i Deklarację Ideową Związku, która określa ZSCh jako „organizację chłopów biednych i średniorolnych, którzy stoją na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego i w oparciu o klasę robotniczą, zmierzają do poprawy swego bytu, do zwycięstwa sprawiedliwości społecznej i utrwalenie pokoju na świecie".

W ostatnim dniu obrad dokonano wyboru nowych władz i uchwalono wiele rezolucji m. in. deklarację o przystąpieniu do Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Po zakończeniu Zjazdu Delegaci zwiedzili Warszawę i okoliczne zakłady przemysłowe.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS LEŚNIKA i DRZEWIARZA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW LEŚNYCH I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Rok I | Warszawa, kwiecień 1949 | Nr 4



Fot. J. J. Karpiński

Krajobraz leśny w okolicach Czarnohory

W przededniu Święta Pracy

Robotnicze święto majowe, co rok obchodzone uroczyście w tej samej dacie, ma jednak obok zwykłej corocznej formy wciąż inną, żywą, odpowiadającą bogactwu i rozwojowi życia treść wewnętrzną.

Każdy 1 maja, tak jak obserwujemy go w przebiegu historycznym, tak jak widzieliśmy go sami, ma swój odrębny, charakterystyczny dla niego koloryt.

W mrocznych latach niewoli trójzaborców, kiedy witały ten dzień niewiadomo przez kogo wywieszone na kominach fabryk czerwone sztandary, a kozackie sotnie i policyjne patrole nahajem i bagnetem rozpraszały demonstracje i pochody robotnicze, kiedy w latach sanacji i Ozonu kulami, dywersją i Berezą usiłowano rozbić, okiełznać i unicestwić ruch wyzwoleńczy proletariatu, a skonsygnowane w bramach i podwórzach oddziały policji czekały na znak szpicla lub prowokatora, kiedy wreszcie w więzieniach, w obozach koncentracyjnych wroga, w walce podziemnej, w szeregach walczących na obczyźnie, w tułaczce po ziemiach dalekich w sercu i w duszy dzień ten święcono, przeżywano go zawsze inaczej...

O czym to świadczy?

Jest to przede wszystkim dowodem tego, że ideały, jakich święto majowe jest symbolem i wyrazem są wiecznie żywe i związane z życiem. Charakter 1 maja nie ma w sobie skostnienia rytualnego, właściwego ideom przebrzmiałych już czasów.

Kiedy pierwszy raz świętowali ten dzień włókniarze i tartacznicy Bielska, Żywca, Wadowic i Nowego Targu, czy robotnicy i postępowa młodzież Warszawy w roku 1890, manifestowali przeciwko despotyzmowi, manifestowali swoją wolę walki o chleb i o prawa dla ludu.

Później szliśmy już w pochodach pod bacznym okiem „naszych" granatowych stupajek.. Domagaliśmy się wolności słowa, prasy, pracy dla wciąż wzrastających rzesz bezrobotnych. Protestowaliśmy przeciwko rządowi ciemnoty i terroru.

A kiedy włoski faszyzm rzucił się na podbój dalekiej Abisynii, kiedy Hitler wyciągnął krwawą łapę po Austrię i Czechosłowację, w naszych pochodach rozbłysły na transparentach hasła jasne, wyraźne i twarde, jak błysk stali...

Tylko czerwone sztandary socjalizmu niesione na czele pochodów, rzucane na druty telefoniczne, wywieszane na kominach fabrycznych były zawsze takie same...

I nawet, pamiętamy przecież te czasy, gdy w Warszawie zwłaszcza, lub w Zagłębiu szły oddzielnie, osobnymi nie przecinającymi się ze sobą trasami, różne związki zawodowe i różne partie robotnicze, kiedy nadzieję zjednoczenia budziła: jedność robotniczego sztandaru.

Nadszedł wreszcie dzień, kiedy jasno i dowodnie okazało się, że jedność robotnicza musi znaleźć wyraz formalnej, organizacyjnej jedności.

Po przezwyciężeniu rozbicia w ruchu zawodowym przyszła kolej na zjednoczenie robotniczych partii politycznych.

I znowu tegoroczny 1 maja rozbłyśnie nad Polską nową świetlistą i mocną barwą starych sztandarów Waryńskiego, Okrzei, Barlickiego i Buczka...

Tegoroczne święto majowe pozostaje wyraźnie pod znakiem walki o ugruntowanie demokracji i o wzmocnienie gospodarki narodowej wewnątrz kraju, pod znakiem zaś waki o pokój, przeciw imperialistycznym machinacjom wojennym na płaszczyźnie międzynarodowej.

W wyniku wielkich, do gruntu zmieniających strukturę polityczną i gospodarczą przemian, z reformą rolną, upaństwowieniem kredytu, kluczowych i podstawowych gałęzi przemysłu oraz postępującej istotnej demokratyzacji życia politycznego, lud, który stał się właścicielem środków produkcji, poczuł się prawdziwym, a nie pozornym tylko obywatelem kraju.

Konsekwentnie do tego, cała odpowiedzialność za losy państwa i narodu spoczęła na barkach ludu pracującego. Klasa robotnicza Polski świadoma tego, że tylko jej praca stworzyć może podstawy dobrobytu, podobnie, jak to miało już miejsce przed Kongresem Zjednoczeniowym 1948 roku, rzuciła hasło uczczenia święta 1 maja wzmożoną pracą, aby w ten sposób przyczynić się do przedterminowego wykonania planu trzyletniego.

Za górnikami, hutnikami, włókniarzami podjęli również to hasło leśnicy i drzewiarze. Na ostatnim rozszerzonym plenum Zarządu Głównego naszego Związku byliśmy świadkami, jak przedstawiciele rad zakładowych, gospodarstw leśnych, jednostek organizacyjnych Związku wreszcie, składali meldunki o powziętych uchwałach, o przyjętych na siebie zobowiązaniach.

Więcej, lepiej, szybciej, oszczędniej... zalesić, wyrobić, wywieźć, wykonać.

Idzie to przez cały kraj.

A przez cały świat idzie myśl druga. Myśl, która gdzież żywsze znajduje odczucie i zrozumienie niż w naszym narodzie — walka o pokój.

Po bezdrożach zakłamania dyplomatycznego i przed giełdami imperialistów, gdzie handluje się narzędziami masowego mordu, krwią i głodem milionów, kłębią się jeszcze zatrute i ciemne opary. Próbuje się wprząc niektóre kraje w rydwan obcej polityki dolarowej. Próbuje się rozbić jedność ruchu zawodowego zrodzoną w ogniu walk strajkowych, w dniach klęsk, zawodów bolesnych i zwycięstw promiennych.

Od jedności czynu i myśli, od solidarności wszystkich pracujących na całym świecie zależeć będzie pokój na ziemi.

Z tym przekonaniem, z tą wiarą w słuszność dobrej sprawy wyjdziemy 1-go maja z naszych tartaków, fabryk i biur we wspólnym pochodzie, który symbolizuje wielki pochód ludzi dobrej woli ku wielkiemu naszemu marszowi na drodze do socjalizmu. *(m.)*

POD ZNAKIEM WALKI O POKÓJ

Cztery lata mija zaledwie od zakończenia drugiej wojny światowej.

Straszliwa burza dziejowa zniszczyła w wielu krajach poważną część kulturalnego i materialnego dorobku całych pokoleń, pozbawiła życia milionów ludzi, pozostawiła po sobie zgliszcza miast, pola leżące odłogiem, grozę i żałobę w sercach i głębokie pragnienie pokoju...

W pamiętne dni majowe 1945 roku, kiedy padła pod ciosami Sprzymierzonych bestia hitlerowska, przypuszczać było można, że oto nastanie nowa, szczęśliwsza era pokojowego współżycia narodów, że widmo ponownej krwawej zawieruchy wojennej nie będzie ciążyło nad pracą oracza w polu i robotnika w fabryce.

Ogrom pracy czekał przecież ludzkość. Odpoczynek po koszmarnych przeżyciach wojny oznaczał poczęcie i podjęcie na nowo pracy od podstaw. Wznosić trzeba było z gruzów miasta, wsie i osiedla, naprawiać i uruchamiać linie komunikacyjne na całej olbrzymiej przestrzeni od Wołgi po Atlantyk.

Narody i kraje najboleśniej skrzywdzone wojną i kilkuletnią okupacją faszystowską, zubożałe i zacofane dotychczas naskutek kapitalistycznej polityki swoich reakcyjnych, a często nawet półfaszystowskich rządów własnych klas posiadających, odbudowę połączyły z jednoczesną przebudową strukturalną gospodarczą i polityczną.

Kraje Demokracji Ludowej razem ze Związkiem Radzieckim postawiły wyraźnie i zdecydowanie na pokój, pokoju tego potrzebują przede wszystkim dla zaleczenia ran wojennych i dla zbudowania ustroju socjalistycznego, który usuwając sprzeczności klasowe w łonie poszczególnych narodów, usunie również grunt oparcia dla imperializmu, stale zagrażającego pokojowi świata.

Kraje Demokracji Ludowej łączy ta sama idea pokojowego współżycia i ten sam cel — dążenie do zapewnienia trwałego dobrobytu najszerszym masom i do pełnego rozwoju kultur narodowych, tworzących nową kulturę przyszłości o socjalistycznej treści.

I gdyby cały świat objęty był tym dobrym duchem twórczej, pokojowej pracy, nic nie przesłaniałoby nam jasnych horyzontów lepszego i spokojnego jutra.

Niestety tak jednak nie jest. Wielka część kuli ziemskiej znajduje się jeszcze pod panowaniem kapitalizmu, ustroju opartego z natury rzeczy na ucisku i wyzysku. Setki milionów ludzi w krajach kolonialnych pracuje nieraz na warunkach nie najmu, lecz pracy przymusowej, półniewolniczej. Wyzysk ekonomiczny i ucisk narodowy powodują wrzenie. Antagonizmy klasowe i narodowościowe, strajki, bunty i rewolty, otwarte walki powstańcze wstrząsają posadami dzisiejszych państw kapitalistycznych.

Istnienie w tych warunkach zarówno ZSRR, jako wielkiego związku wolnych, równouprawnionych narodów oraz krajów demokracji ludowej we wschodniej i środkowej Europie jest przysłowiową solą w oku anglosaskich, francuskich i holenderskich imperialistów. Szaleńcze pomysły antyradzieckiej ofenzywy, wszelkie spiski wojenne w rodzaju ostatnio podpisanego t. zw. „paktu atlantyckiego" mają swoje źródło i natchnienie w wiecznej obawie przed upadkiem złotego cielca, powstają w wielkich i wpływowych domach bankowych Londynu i Nowego Jorku, zagrożonych utratą rozległych rynków zbytu w Indiach, w Chinach, Na Malajach, w Indonezji. Prasa, radio, książka i film stanęły — za pieniądze — w służbie imperialistów. Dzika propaganda wojenna ma wytworzyć psychozę lęku i oczekiwania, przeszkodzić w twórczej, konstruktywnej pracy pokojowej obozu postępu i demokracji, odwrócić wreszcie uwagę od siebie jako prawdziwego sprawcy kapitalistycznego chaosu, na którego czele stoją imperialiści amerykańscy, który niesie z sobą wedle wszelkich znaków na niebie i ziemi widocznych — nowy kryzys, nędzę i bezrobocie milionowych rzesz robotniczych.

W ten sposób walka o pokój już się toczy. Po stronie pokoju mamy w niej kraje postępowe i demokratyczne ze Związkiem Radzieckim na czele, a po drugiej?...

Byłoby grubą nieścisłością, a zbyt wielkim upraszczaniem sobie sprawy, gdybyśmy powiedzieli po prostu: *Ameryka, Anglia i tak dalej...*

Byłoby to nieprawdą, zdajemy sobie bowiem sprawę, że obóz pokoju ma swoich gorących zwolenników w krajach kapitalistycznych. Miliony robotników, chłopów, pracowników umysłowych, ludzi ciężkiej pracy i poważnej nauki stoją razem z nami. Przeciwnik jest silny tym, co mu daje pieniądz zebrany w ciągu wieków rozbójniczych wypraw kolonizatorskich, spekulacji handlowych i wyzysku kapitalistycznego.

Siła obozu pokoju tkwi nie tylko w masie jego ludzi, ale — i to nade wszystko — w tej potędze moralnej, jaka wyrasta z przekonania, że broni się wielkiej, słusznej i dobrej sprawy. Siła ta leży w gorącym pragnieniu utrzymania pokoju wszystkich uczciwych ludzi świata bez względu na ich kolor skóry, przekonania polityczne i wierzenia religijne, zatem w powszechnym przekonaniu konieczności walki o pokój i jego utrzymanie.

I tutaj dochodzimy do analizy pojęcia walki o pokój.

Dążenie nasze do utrzymania pokoju, niedopuszczenia do wojny, wyraża się w postawie czynnej. Walka oznacza tutaj rozbrojenie moralne przeciwnika, przekonanie tych, którzy dotąd jeszcze nie uświadamiają sobie wagi i znaczenia walki o pokój, neutralizowanie toczonej „walki nerwów" i sztucznie wywoływanej psychozy wojennej.

WSZYSTKIM CZŁONKOM ZWIĄZKU, CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM NASZEGO PISMA SERDECZNE ŻYCZENIA Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH SKŁADAJĄ

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO
REDAKCJA „GŁOSU LEŚNIKA I DRZEWIARZA"

Pragnienie utrzymania pokoju nie wyraża się podniesieniem rąk w górę na znak kapitulacji przed możnym przeciwnikiem.

Biały gołąb, symbol potężnego i wciąż potężniejącego ruchu międzynarodowego frontu pokoju, który patronuje obecnemu Kongresowi Paryskiemu, ożywiony jest wolą setek milionów ludzi gotowych do obrony pokoju.

Walka o pokój to nie bierny pacyfizm burżuazyjnych pięknoduchów, to skonkretyzowane i wyraźne dążenie do tego, aby na ziemi, która jest wspólnym domem wszystkich ludzi, zapanował pokój między narodami.

Walka ta toczy się dziś na wszystkich frontach. Widzimy, że dla przeciwników jest ona walką o zysk, o niewolników, dla obozu pokoju — walką o prawo do życia, o kulturę. Tylko że nasze siły z każdym dniem stają się na całym świecie coraz realniejsze. Widzimy i wierzymy, że coraz bliższy jest dzień, kiedy urósłszy do straszliwej potęgi, spadną one niweczącą lawiną na obóz wrogów pokoju.

(m)

PRZED KONGRESEM Z. Z.

Jak już doniosła prasa drugi w Polsce Ludowej a VIII od początku Kongres Związków Zawodowych odbędzie się w dniu 22-go maja r.b. w gmachu Politechniki Warszawskiej.

Kongres, który stanie się potężną, przez 5 dni trwającą manifestacją mas pracujących, poprzedzi wiec robotniczy przed Politechniką oraz kompanie: wyborcza, prasowo- propagandowa, współzawodnictwa pracy oraz masówki przedkongresowe.

Wybory delegatów w większości Zarządów Głównych już się odbyły.

Na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu Zarządu Gł. naszego Związku wybrano 62 delegatów spośród przodowników pracy, nowatorów, racjonalizatorów, członków wszystkich partii politycznych, bezpartyjnych, kobiet i młodzieży do lat 25.

Kampania propagandowo-prasowa przewiduje przygotowanie na Kongres kilka barwnych plakatów, których tematem będzie sprawa pokoju, współzawodnictwo pracy, wykonanie planów gospodarczych etc. Treścią tysięcy ulotek i nalepek będą aktualne hasła, a małe plakaciki wywieszane w świetlicach, biurach itp. mają zawierać wyjątki z dzieł Marksa, Lenina, Engelsa, Stalina. Poza tym przygotowywane są afisze informacyjne, zawierające bliższe dane co do programu poszczególnych dni Kongresu, wystaw itp. W tym czasie Monopole tytoniowy i zapałczany umieszczą na pudełkach specjalne napisy na cześć Kongresu, Ministerstwo zaś Poczt i Telegrafów wyda osobną serię znaczków pocztowych.

Również Polskie Radio i Film Polski podejmą służbę propagandowo - informacyjną w porozumieniu z KCZZ względnie z Zarządami Głównymi. Terenowe jednostki Związkowe mogą nawiązywać bezpośredni kontakt z placówkami Polskiej Agencji Prasowej (PAP), Filmu i Radia, dostarczając im aktualny materiał sprawozdawczo informacyjny względnie zapraszając ich przedstawicieli na teren zakładów pracy.

W całym kraju mają być zorganizowane różne imprezy artystyczne, których plan jest rozpracowywany przez poszczególne Zarządy Główne Z.Z. Takież imprezy przygotowywane są w Stolicy dla delegatów oraz dla przyjeżdżających do Warszawy zespołów kulturalno-oświatowych.

W zakresie propagandy manifestacyjnej przewidziane jest dekorowanie miejsc i zakładów pracy na cześć Kongresu, obejmowanie szefostwa dekorowanych ulic, do czego należy zmobilizować wszystkich członków Z.Z.

W związku z Kongresem czynne będą trzy wystawy, a mianowicie: wystawa prac plastycznych w Muzeum Narodowym pod protektoratem Prezydenta Rzplitej, otwarcie w dniu 30 kwietnia rb. Wystawa ta będzie podsumowaniem wystaw, zorganizowanych w swoim czasie przez okręgowe komisje Związków Zawodowych.

W dniu 1 maja nastąpi otwarcie — również w Muzeum Narodowym — wystawy ilustrującej osiągnięcia ruchu zawodowego. Złożą się na nią eksponaty wszystkich Zarządów Głównych i OKZZ, przy czym wystawa ta będzie później wykorzystana jako objazdowa. Wreszcie trzecia wystawa poświęcona zostanie zagadnieniom międzynarodowego ruchu zawodowego.

Na krótko przed Kongresem, a więc na tydzień lub kilkanaście dni przed jego otwarciem odbędą się wszędzie piętnastominutowe masówki, poświęcone sprawom kongresowym i przygotowaniom do Kongresu. Przed tym jeszcze, przed wyjazdem delegatów, w miastach wojewódzkich zorganizowane będą wiece.

Według posiadanych informacji poszczególne delegacje przygotowują szereg podarków dla delegatów zagranicznych i central.

Narady pełnomocników

Zarządy główne i okręgowe komisje związków zawodowych oddelegowały po jednym stałym pełnomocniku do spraw kongresowych. Pełnomocnicy ci są zarazem łącznikami między terenem a Biurem Kongresowym.

Ustalono, że co tydzień odbywać się będą w KCZZ narady z pełnomocnikami. Dotychczas odbyły się dwie, a mianowicie 5 i 11 bm.

Pierwsza poświęcona była zadaniom zarządów głównych i okręgowych komisji związków zawodowych związanym z Kongresem, głównie zaś sprawie przygotowania wystaw kongresowych oraz wyborom delegatów.

Wszystkie zarządy główne przygotowują eksponaty na wystawę, obrazującą osiągnięcia polskiego ruchu zawodowego.

Posiedzenie Komitetu Kongresowego

Na posiedzeniu Komitetu Kongresowego, które odbyło się w dniu 11 b.m. postanowiono, iż pełnomocnicy zarządów głównych i OKZZ-tów do spraw kongresowych, którzy nie otrzymają mandatów, wezmą udział w obradach Kongresu jako delegaci z głosem doradczym.

Ponadto postanowiono, iż od dnia 10 maja br. we wszystkich zakładach pracy i grupach związkowych odbywać się będą masówki 15-to minutowe, poświęcone kampanii kongresowej.

Do przygotowania projektu imprez w czasie trwania Kongresu, tak w Warszawie jak i w terenie, postanowiono zobowiązać Dział Kultury i Oświaty KCZZ.

RYSZARD KALINOWSKI
Przewodniczący Zarz. Głównego

O GRUPIE ZWIĄZKOWEJ

Niniejszy artykuł, napisany i dostarczony do redakcji bezpośrednio po postawieniu omawianego w nim zagadnienia na marcowym plenum KCZZ — nie ukazał się w numerze marcowym naszego pisma ze względów technicznych.

Zamieszczając go w całości w numerze bieżącym, podkreślamy jego szczególną aktualność w obecnym okresie, kiedy na warsztacie prac KCZZ znajduje się projekt regulaminu grup związkowych i kiedy grupy te są tworzone na terenie wszystkich związków zawodowych, nastręczając wiele wątpliwości lub trudności organizacyjnych.

Nasze związki zawodowe mają olbrzymi wkład w dziele budowy nowego ustroju Demokracji Ludowej, w dziele budowania zrębów ludowładztwa w Polsce. Bez tego wkładu pracy milionowych mas zrzeszonych w związkach zawodowych trudno byłoby mówić o szybkiej odbudowie i rozbudowie naszego kraju. Ale obok tych pozytywnych stron i osiągnięć na nowym etapie zaostrzonej walki klasowej są i niedociągnięcia, musimy więc zastanowić się nad tymi niedociągnięciami i brakami w pracy naszych związków zawodowych, nad formami i metodami pracy tych związków. Chcę dotknąć tu zagadnienia struktury związkowej, która na obecnym etapie wymaga, abyśmy ją dostosowali do nowych warunków, do nowych potrzeb w walce o socjalizm.

Trzeba przyjąć, że nie we wszystkich związkach branżowych jednakowo układała się współpraca i łączność między kierownictwem związku a Radą Zakładową i załogą. Są takie zakłady pracy i Rady Zakładowe, gdzie po roku i więcej nie było przedstawicieli związków zawodowych.

Weźmy przykładowo nasz związek. Otóż śmiało można przyjąć na podstawie posiadanego materiału, że w r. 1948 mieliśmy przeciętnie 1.800 wszystkich naszych jednostek produkcyjnych. Jeśli wziąć cały nasz aktyw od Zarządu Głównego przez Okręgi i Oddziały widzimy, że mógł on w sumie obsłużyć w całym 1948 r. 1 raz każdy zakład pracy. A są takie zakłady, gdzie jeszcze noga naszych aktywistów nie postała. Jak można było wymagać od takiego zakładu należytej pracy?

Sprawę o dotychczasowej formie łączności z terenem i jej brakach uważam za wskazane omówić po to, aby tym silniej uwypuklić rewolucyjne prawie znaczenie treści pracy naszych związków zawodowych po zorganizowaniu grup związkowych na obecnym etapie.

Stawiam sprawę jasno, ponieważ w warunkach szczególnego rozproszenia naszego przemysłu, nie rozwiążemy zagadnienia grupy związkowej bez właściwego i konkretnego organizacyjnego ujęcia przez nasze instancje związkowe wszystkich 1.800 jednostek produkcyjnych.

Grupa musi wyróść oddolnie jako wyraz wyższego organizacyjnego wzniesienia naszego ruchu, jako wyraz wyższego upolitycznienia i uklasowienia naszego związku przez odrzucenie elementów oportunizmu i ugody z burżuazją. Ta nowa lepszą forma organizacyjnego i politycznego ujęcia klasy robotniczej w zakładach pracy winna przejść pod znakiem dogłębnej analizy, krytyki etapu, który przeszliśmy zarówno pod kątem osiągnięć jak i braków.

Nowa sytuacja polityczna, nowe wzniesienie aktywności mas, ich poczucie odpowiedzialności za losy kraju, za przedterminowe wypełnienie planu 3-letniego i przygotowanie klasy robotniczej do realizacji gigantycznych zadań przy budowie planu 6-letniego — ta nowa sytuacja stawia przed nami zadania w ten sposób, że aby je wypełnić, musimy być dostatecznie uzbrojeni.

Zagadnienie tworzenia grup związkowych musiało dojrzeć na bazie zarówno całego naszego ruchu robotniczego, jak i międzynarodowego. Chcemy czerpać najlepsze wzory od towarzyszy radzieckich, bułgarskich, czeskich i innych, chcemy wielu rzeczy u nich się nauczyć. I myślę, że ten wspólny dorobek wyjdzie na dobre międzynarodowemu ruchowi robotniczemu.

Przebudowa naszej struktury związkowej stała się rzeczą konieczną. Struktura dotychczasowa nie dawała w praktyce tych wyników i rezultatów pracy, które powinny zagwarantować naszej klasie robotniczej rozwiązanie podstawowych zagadnień natury ekonomicznej, społecznej, politycznej i kulturalno-oświatowej.

W czym tkwiła słabość dotychczasowej struktury związkowej i co ją charakteryzowało?

Po pierwsze: rozciągła i niesprecyzowana wyraźnie rola koła związkowego, które było budowane zarówno w zakładzie pracy obejmującym tysiące robotników, jak i zaledwie dziesiątki osób. Nie było w praktyce możliwości, by tak wielkie organizmy mogły przejawiać konkretną żywotność zgodną z potrzebami swego zakładu, rozważać plany produkcyjne i nakreślać sobie zadania, nie mówiąc już o trudności zbierania tak licznych zespołów dla omówienia aktualnych zagadnień.

Takie koło związkowe i Rada Zakładowa nie miało rozbudowanej sieci organizacyjnej na oddziałach i w halach fabrycznych związanych z konkretnym procesem produkcyjnym. Tym samym Radzie Zakładowej brak było egzekutywy wykonawczej we wszystkich zakątkach fabryki. Stąd zrozumiałe, że Rada Zakładowa nie mogła należycie pracować—orientować się co się dzieje w całości zakładu pracy i jakie są jego potrzeby. Nie mogła ona i nie była w stanie włączyć siebie należycie i całej załogi do procesu produkcji, do zwiększenia wydajności pracy, by móc rozwinąć w pełni współzawodnictwo pracy, poprawiać jakość wypuszczanego produktu, obniżać koszty własne i przeprowadzać solidną oszczędność oraz wysuwać kontrplany robotników w odniesieniu do planów państwowych.

Nie było wyraźnego, określonego ogniwa związkowego odpowiedzialnego za zakłady pracy, które zdane były na łaskę żywiołu, pozo-

stawione w wielu wypadkach same sobie.

Po drugie: Brak było dostatecznej łączności zakładu pracy i Rady Zakładowej z wyższymi organami związku. Na tym odcinku brak było uporządkowania w wielu związkach zawodowych, brak było wyraźnego opracowania kto konkretnie, jakie ogniwo (instancja) związkowa odpowiada za zakład pracy, za jego pracę, kto ma pomóc w rozstrzyganiu najtrudniejszych problemów, i kto ma się zajmować konkretnym kierowaniem oraz kontrolą wykonywania uchwał i decyzji związków zawodowych, Partii i Rządu.

To musiało prowadzić do połowiczności, do braku konkretnej odpowiedzialności przez konkretne instancje związkowe.

Tam nawet, gdzie ta pomoc, kontrola i kierowanie istniało, nie było ono konkretne, przepracowane, scentralizowane i skoordynowane dla całego kraju, jako linia zasadnicza. Te funkcje i rolę pomocnika dla Rady (zakładu, koła) winny przejąć branżowe Oddziały bądź Okręgi naszych związków zawodowych. Cała dotychczasowa praktyka dowiodła nam jednak, że z tego zadania nasze instancje związkowe nie zawsze należycie wywiązywały się.

Po trzecie: Nasze Zarządy Oddziałów (Okregów) nie zawsze stały na odpowiednim poziomie. Nie doceniały one dość czesto codziennej, konkretnej współpracy z zakładem pracy, by odpowiadać za prace Rady (Koła), za załogę, za produkcję, za plany narówni z daną Radą, załogą, by jej pomóc w wywiązywaniu się ze swych zadań.

Po czwarte: Niejednokrotnie biurokratyczny styl pracy naszych instancji związkowych odrywał je od mas, od zakładów, od produkcji, nie pozwalał im należycie włączyć się w tok całości w celu należytego kierowania i współodpowiadania za wszystko, co dzieje się w zakładzie pracy.

Po piąte: Brak pracy planowej, wypracowanych metod i form pracy związkowej, papierkomania, brak sprawozdawczości oraz niejednokrotnie niezaradność organizacyjna, brak dość często przewodniej myśli politycznej w wielu naszych ogniwach związkowych i u szeregu towarzyszy, wszystko to nie pozwalało wczuć się i zrozumieć należycie istotę obecnej sytuacji i związanych z tym zadań. Stąd zrozumiałe, że zakłady pracy nie mogły mieć częstokroć należytej pomocy i kierownictwa.

I po szóste: Niejednokrotnie niewłaściwy dobór kadr — kadr złożonych często z elementów przypadkowych, karierowiczowskich, oportunistycznych, obcych klasie robotniczej, nierobów a nieraz wkradanie się elemntów przestępczych — wszystko to razem obniżało autorytet i podrywało często zaufanie mas do kierownictwa związkowego.

Czyż nie jest jasne, że przy tych wszystkich brakach należało zbadać i wyszukać przyczynę dotychczasowych naszych braków?

I przyczyny tych braków znaleziono przez krytyczną analizę naszej pracy i działalności związków zawodowych.

Byłoby jednak błędem, gdyby ktoś twierdził, że całe zło wypływało wyłącznie ze złej struktury naszych związków zawodowych. Strukturę tworzą żywi ludzie. Jeśli nawet struktura była wadliwa, ale nie mielibyśmy wyżej wymienionych ujemnych zjawisk w pracy naszych związków zawodowych, to niewątpliwie sytuacja nasza byłaby lepsza. Dlatego twierdzę, że nawet poprawiona najlepsza struktura związkowa, ta która została przyjęta na ostatnim plenum KCZZ w postaci organizowanych obecnie grup związkowych w zakładach pracy od 10 — 30 ludzi, związanych ze sobą ściśle zadaniami procesu produkcji, wykonania planu, podnoszenia poziomu produkcji, wyrobienia społeczno-politycznego — nie wytrzyma próby życia. Samo zorganizowanie grup bez podniesienia jakości pracy wszystkich instancji związkowych nie da nam spodziewanych rezultatów, bez eliminacji ludzi nieodpowiednich i obcych klasowo, ludzi, którzy nie zdali egzaminu przed klasą robotniczą, nie da nam pożądanych wyników.

Dlatego jest rzeczą nieodzowną nie tylko samo poprawienie obecnej struktury związkowej i przystosowanie jej do nowych wymogów życiowych, ale jeszcze ważniejszą rzeczą, aby nowa forma organizacyjna nie miała starego bagażu nawyków, starej mentalności i starego stylu pracy.

W tej sytuacji staje się rzeczą konieczną i niezbędną radykalne usunięcie istniejących w ruchu zawodowym braków i przezwyciężenie oraz likwidacja wszystkich podstawowych chorób naszego organizmu związkowego.

Dlatego też pojęcie, rola i zakres działania grupy, jej znaczenie polityczne na obecnym etapie, winno być wyjaśnione całej klasie robotniczej. Tym zagadnieniem właściwego rozwiązania i należytego postawienia pracy grupy związkowej winien żyć, myśleć i działać każdy działacz, każdy aktywista robotniczy. Każdy robotnik winien wiedzieć i odczuć świadomie, że nie jest to tylko zmiana formy strukturalnej, ale że przez zmianę formy chcemy lepiej uzbroić klasę robotniczą w nowy, lepszy oręż dla pokonania wszystkich trudności, że w tę nową formę chcemy wlać nową, klasową treść, odpowiadającą obecnemu okresowi historycznemu i że dlatego tak, a nie inaczej należy ujmować i podchodzić do zagadnienia organizowania grup związkowych.

Stąd wypływa wniosek, że w parze z tworzeniem grup związkowych staje się rzeczą palącą *wzmocnienie politycznego, organizacyjnego i fachowego kierownictwa wszystkich naszych instancji związkowych.* Należy skończyć z ignorancją i tolerowaniem nieróbstwa przez wzmożenie dyscypliny związkowej, przez wzmocnienie instancji związkowej, przez dopływ nowych, zdrowych sił z klasy robotniczej i to nie tylko po linii ich politycznego i organizacyjnego wzmocnienia, ale i ich doboru fachowego.

O zagadnieniach wiec specyficznych w każdym zakładzie winni decydować ludzie, którzy się na tych zagadnieniach znają. I te wszystkie strony politycznego, organizacyjnego i fachowego kierownictwa należy ściśle ze sobą łączyć. Dlatego staje się rzeczą pilną, abyśmy przejrzeli nasze kadry od góry do dołu, w celu uwolnienia ruchu zawodowego od elementów niepożądanych i zagwarantowania w ten sposób klasie robotniczej właściwego i całkowicie odpowiedzialnego i za jej losy kierownictwa związkowego. Stworzenie grupy związkowej nakłada na wszystkie instancje związkowe dodatkowe obowiązki, których dotąd nie było.

Mało jest docierać do załogi i mieć z nią łączność — trzeba nie tylko myśleć o ilościowej, ale i o jakościowej stronie tej obsługi. Mało jest podzielić załogę na gru-

py, trzeba przecież wytypować mężów zaufania tych grup, ludzi godnych zaufania klasy robotniczej, trzeba wypracować formy organizacyjne dla tych grup, dla każdego konkretnego zakładu pracy. Trzeba brać pod uwagę plany produkcyjne, poziom robotników, jednym słowem całą specyfikę danego zakładu pracy, konkretnego środowiska robotniczego. Są to zadania złożone. Wymagają one ze strony wyższych ogniw związkowych przygotowania się do tej poważnej pracy. Nie można i nie należy grup tych tworzyć mechanicznie.

Każda taka grupa powinna stanowić zespół dobrze dobrany, a zespołowi temu musi być dana opieka i pomoc ze strony związku, partii, administracji fabrycznej w konkretnej formie, w konkretnej postaci. Te grupy należy zebrać, ukonstytuować.

To praca poważna, nie można jej odwalić zza biurka zarządu Oddziału, Okręgu lub Rady Zakładowej. Trzeba przed decyzją zapoznać się z konkretną sytuacją, z konkretnymi bolączkami i potrzebami danych zakładów pracy. Przecież te zespoły, te grupy mają podnieść produkcję, mają zmienić stopniowo własne oblicze, przekształcić samych siebie.

Należy pomyśleć o tym, jak zabezpieczyć ich pracę, trzeba dać im pomoc przy rozwiązywaniu przez nie konkretnych zadań, konkretnych zobowiązań produkcyjnych i związkowych. Trzeba przymocować do grupy aktywistę społeczno-politycznego, któryby dbał o rozwój i podniesienie poziomu kulturalnego i społeczno-politycznego.

Rada Zakładowa powinna mieć w swej dyspozycji zespół prelegentów, wykładowców, słowem pracowników kulturalno-oświatowych, którzy mieliby te grupy w swej stałej i systematycznej opiece.

Ludzi tych można znaleźć bądź w samym zakładzie pracy, bądź też mogą oni dochodzić z zewnątrz. Może i powinno być realizowane wspólne, międzyzakładowe obsługiwanie w celu prowadzenia szerokiej pracy kulturalno-oświatowej i politycznej. Rada Zakładowa winna z zarządem Oddziału lub Okręgu zagadnienia te postawić i rozwiązać. Działacze kulturalno-oświatowi powinni być przymocowani do grup związkowych i oni powinni odpowiadać za pracę kulturalno - oświatową tych grup. Taka grupa musi mieć zabezpieczoną pomoc codzienną ze strony personelu technicznego. W tym celu należy pomyśleć o konkretnych datach zbierania się tych grup dla określonego celu. Razem z tymi grupami muszą się zbierać kierownicy naszej nawy związkowej i administracji fabrycznej. Trzeba, aby nasi inżynierowie, technicy, majstrowie i brygadziści mówili tym zespołom i pouczali o ich konkretnym odcinku pracy, o ich warsztatach, o ich brakach w pracy. Muszą oni przekazywać tym grupom swoją wiedzę, muszą dzielić się swym doświadczeniem, aby podciągać wzwyż, wychowywać, zmieniać na lepsze, udoskonalać fachowo naszych robotników.

Dla grup tych muszą być organizowane prelekcje i wykłady na aktualne tematy. Trzeba pomyśleć i o książkach i o życiu kulturalnym tych grup, o godziwych rozrywkach itp. Przez tego rodzaju zespołowe współżycie, grupy te będą zżywać się z sobą, poznawać bliżej siebie od dobrej i złej strony, cenić siebie i pomagać sobie wzajemnie. Trzeba w pracy codziennej tych grup wytworzyć ducha serdeczności, koleżeństwa, miłej i kulturalnej atmosfery. Trzeba wznieść wyżej ich uspołecznienie, należy rozbudzić wśród robotników chęć dzielenia się wzajemnie swymi doświadczeniami, swymi osiągnięciami. Chęć wspólnego omówienia i usuwania istniejących u siebie niedociągnięć.

Uważam, że dla dobra sprawy należy postawić sprawę w ten sposób, aby grupa miała jasno sprecyzowany program pracy — opracowany i zatwierdzony przez cały zespół w odniesieniu do tych zagadnień, którymi ten zespół żyje.

Należałoby opracować regulamin grupy, któryby nakreślił ramy ogólne zadań grupy, i który byłby małą konstytucją dla wszystkich członków grupy. Trudno w tej chwili powiedzieć czy taki regulamin może być opracowany dla wszystkich gałęzi przemysłu i branż. Sprawę tę należałoby przemyśleć i przedyskutować przed ostateczną decyzją.

Jednocześnie nie należy tych grup izolować od pozostałych grup danej załogi, nie zamykać w klanie. Należy połączyć je z innymi grupami w zakładzie pracy. Trzeba i tu wyłonić szeroki wachlarz wymiany doświadczeń i współpracy między grupami na odcinku produkcyjnym i kulturalno-oświatowym. Należy stworzyć międzygrupowe współzawodnictwo i zobowiazania na odcinku produkcji i kulturalno-oświatowym, trzeba te grupy związać wspólnością celów, do których zmierzamy w budowie socjalizmu, pobudzić do szlachetnej wzajemnej rywalizacji. Trzeba i należy zbierać razem mężów zaufania grup, aby wzajemnie od siebie się uczyli, aby mówili krytycznie o swojej pracy, o swych osiągnięciach i trudnościach, które napotykają na swej drodze, aby wspólnie omawiali całość zagadnień zakładu pracy i wspólnie rozstrzygali o wytycznych na przyszłość. Na takie zebrania powinien przyjść przedstawiciel Partii, Rady Zakładowej, dyrekcji zakładu, związku zawodowego, po to, aby wspólnie pobierać ważne decyzje.

Podstawowe zadanie grupy to wychowanie klasy robotniczej w duchu przywiązania do swego socjalistycznego, ogólnonarodowego warsztatu pracy. To sprawa nowego stosunku do pracy, to wychowanie mas na przykładzie własnego zakładu i uświadomienia ich, że produkcja wytwarzana przez robotników nie idzie, jako zysk do kieszeni kapitalistów, lecz pomnaża bogactwa narodu i polepsza jego dobrobyt. Dlatego też w grupie te zagadnienia muszą być szeroko omawiane i dyskutowane. Tam, na zebraniu, podczas pracy trzeba uczyć robotników nowego, socjalistycznego stosunku do pracy, do maszyny, do warsztatu pracy — musi on dojść do tej wyżyny świadomości, gdzie praca w ustroju socjalistycznym Demokracji Ludowej staje się sprawą godności i honoru każdego robotnika.

Ale za swój trud, za wkład pracy, robotnik musi być należycie oceniony, musi mieć uznanie u organów kierowniczych, administracji fabrycznej, związkowej i partyjnej. Musi on się czuć w pełni współgospodarzem - współobywatelem, z którego głosem i opinią należy się liczyć, musi on widzieć uczciwy stosunek i sprawiedliwą ocenę do siebie, do swych spraw i bolączek i do wyników swej pracy. Musi on w kierownictwie związkowym, administracyjnym widzieć swych przewodników — uczciwych, świadomych i sprawiedliwych, którzy wiernie i rzetelnie służą interesom klasy robotniczej.

Dlatego na zebraniach grup należy pilnie przysłuchiwać się głosom i wypowiedziom wszystkich robotników, bez różnicy ich przynależności partyjnej, a również i robotników bezpartyjnych. Każda krytyczna uwaga robotnika choćby nie zawsze w 100% była słuszna musi być poważnie wysłuchana i wzięta pod uwagę przez administrację zakładu i związek. Robotnikom należy niezwłocznie dawać odpowiedzi i wyjaśnienia na dręczące ich pytania.

Należy wyjść masom na spotkanie i wypełnić wszystkie postulaty i dezyderaty poszczególnych robotników lub całych grup, o ile to leży w granicach możliwości zakładu pracy i Państwa Ludowego. Należy dążyć uporczywie do usunięcia muru niechęci między robotnikami a administracją, należy zbliżyć je do siebie. W tym celu trzeba poznać siebie wzajemnie, od złej i dobrej strony pracy codziennej. Więź tę należy rozszerzać i pogłębiać przez codzienną współpracę.

Kilka słów należy poświęcić również właściwej funkcji i roli Rady Zakładowej w nowym układzie strukturalnym naszych związków zawodowych. Inna rola i zadania będą spadać na Rady Zakładowe w wielkich zakładach a odmienna w małych. Należy sprawę postawić jasno, że Rada Zakładowa pozostaje nadal jako przedstawicielstwo całej załogi, musi być wybierana przez całą załogę.

Grupy związkowe mają swe specjalnie wydzielone zadania związane z określonym odcinkiem produkcyjnym, a jako podstawowe ogniwa związkowe muszą być czynnikiem pomocniczym w pracy wszystkich Rad Zakładowych.

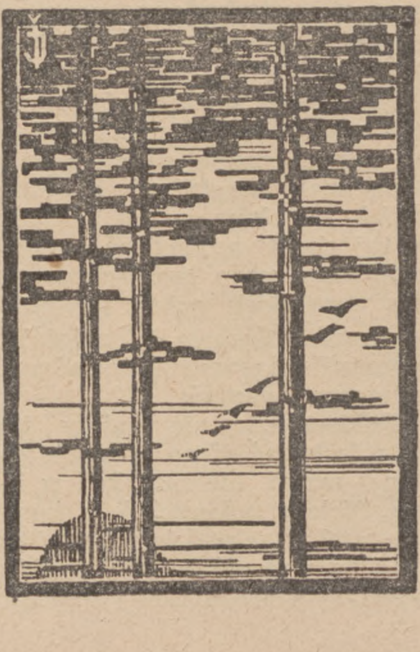
Tak więc Rada nie może zastąpić grupy związkowej i na odwrót grupa związkowa nie może zastąpić Rady Zakładowej, muszą się one wzajemnie uzupełniać i stanowić jedną nierozerwalną całość. W ten sposób musi powstać cała drabina organizacyjna od grupy związkowej jako podstawowego ogniwa związkowego przez Rady Zakładowe, Zarządy Oddziałów, Okręgów, aż do Zarządu Głównego. Rada Zakładowa będzie w ten sposób miała przedłużone ramię i przy pomocy grup związkowych i mężów zaufania, jako przedstawicielka całej załogi będzie mogła lepiej wypełniać swe zadania.

Dlatego też, funkcje, kompetencje, rola i zadania zarówno grupy, jak i Rady Zakładowej muszą być ściśle określone, rozgraniczone i nad tym przy organizowaniu grup należy poważnie pomyśleć. Do tego należy dodać, że niezależnie od zebrań grup, od ich planów i programów pracy codziennej, muszą się odbywać stale zebrania całych załóg w celu wysłuchania sprawozdania dyrekcji, Rady Zakładowej z ich działalności, z wykonania planów produkcyjnych. Na zebrania te powinny przyjść dobrze przygotowane całe grupy z ich kontrplanami, ich wynikami i doświadczeniami na polu produkcyjnym, kulturalno - oświatowym itp.

Mężowie zaufania grup wraz z Radą Zakładową i pod jej kierownictwem powinni podejmować inicjatywę w imieniu całej załogi w sprawie przyjmowania zobowiązań wyższych od nakreślonych przez państwo, a zobowiązania takie muszą być wcześniej przemyślane i rozpracowane przez każdą grupę związkową i przyjęte na zebraniach grupowych przez wszystkich jej członków.

Grupa i jej mężowie zaufania winni w sposób przemyślany kontrolować wykonywane plany produkcjne, nakreślone dla danej grupy, sprawdzać wypełnione zobowiązania i ustalić krytycznie i samokrytycznie przyczyny braków, łamania dyscypliny, przeszkód natury technicznej, BHP itp.

Poza tym, przy ocenie wykonania planów grupa musi brać poważnie pod uwagę sprawę wykorzystania wszystkich możliwości oszczędnościowych w materiałach



i surowcach, pełne wykorzystanie maszyn, ulepszeń technicznych w drodze racjonalizacji i wynalazczości oraz likwidacji nieuzasadnionych remontów, zmniejszania liczby zwolnień z pracy itp.

Należy dodać, że dzięki powstaniu grupy, między innymi będzie można łatwiej niż dotychczas zbierać przy pomocy poborców składkę związkową w sposób dobrowolny, co pozwoli zbliżyć związek, jego pracę i założenia programowe do każdego robotnika.

Bardzo ważnym momentem przy powstaniu grupy, momentem który należy mocno akcentować i który urósł do poważnego problemu — to sprawa wciągnięcia do niej nowych dziesiątków tysięcy młodych działaczy, co będzie poważnym uzupełnieniem obecnych szczupłych kadr związkowych. W ten sposób masowa praca wychowawcza i podnoszenie poziomu politycznego, kulturalnego i społecznego zostanie rozłożona na nowe zastępy przodujących, najlepszych robotników wyrosłych z gąszczu mas i to da gwarancję, że dzięki nim, dzięki pracy nad nimi będziemy mogli wyciągać wciąż nowe i nowe kadry, tak bardzo potrzebne klasie robotniczej w budowie gmachu socjalizmu w Polsce.

Właściwie i dobrze postawiona praca grupy związkowej powinna przy poważnym wkładzie pracy przez wszystkie instancje związkowe dać nam rozwiązanie sprawy właściwego związania każdego robotnika z planami produkcyjnymi. Grupa powinna usunąć takie istniejące dotychczas w zakładach pracy luki, jak niemożność dotarcia do każdego robotnika i wprzęgnięcia go w karby organizacyjne. Grupa powinna być aktywnym współuczestnikiem i realizatorem wszystkich zmian na lepsze w każdym zakładzie pracy. Grupa musi doprowadzić do tego, żeby praktycznie każdy robotnik brał udział w odpowiedzialności za zakład, za swój i swych współtowarzyszy warsztat, jak również cała grupa i każdy jej członek musi podciągać się wzajemnie we wszystkich dziedzinach i likwidować wszystkie swe zaległości na odcinku wychowania i likwidacji zacofania z epoki kapitalistycznej.

Obowiązkiem mężów zaufania grup powinno być interesowanie się bytowymi, socjalnymi, mieszkaniowymi warunkami zespołów grupowych, każdy robotnik danej grupy winien namacalnie i moral-

nie czuć troskę związku zawodowego, Partii i Rządu przez swych mężów zaufania, którzy powinni być w zasadzie łącznikami między grupą a I nadrzędną instancją jaką musi być Rada Zakł. i wogóle między związkiem zawodowym, Partią i aparatem administracyjnym, w celu praktycznego realizowania w miarę możliwości stopniowego zaspakajania najelementarniejszych postulatów robotników przy realizacji planów produkcji przez grupę.

Dlatego według mnie należy na obecnym etapie przystąpić do prac organizacyjnych związanych z montowaniem tych grup i dać wytyczne dla ich dalszej pracy.

Najbliższe zadania grup związkowych określiłbym następująco:

1) Ustalenie przez Zarząd Oddziału przy pomocy Rady Zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej, jak i na wiele grup związkowych należy podzielić zakład oraz jak one winny być liczne.

2) Zabezpieczenie zorganizawanych i stojących na właściwym poziomie grup, których mężowie zaufania, wytypowani z góry, cieszą się autorytetem tak, aby grupa miała zabezpieczone należyte kierownictwo.

3) Ustalenie terminu zebrania dla każdej grupy związkowej w celu wyboru mężów zaufania i nakreślenia planów pracy na najbliższy okres z udziałem przedstawiciela nadrzędnej instancji związkowej, jaką musi być Rada Zakł.

4) Opracowanie regulaminu dla grupy związkowej.

5) Wytypowanie do pomocy grupom fachowców — personelu technicznego, inżynierów, techników, majstrów, brygadzistów, przodowników pracy w celu rozwiązywania zagadnień produkcji, oszczędności i współzawodnictwa pracy.

6) Ustalenie zebrań przodowników pracy danych grup i zebrań międzygrupowych w celu wymiany doświadczeń.

7) Wytypowanie z łona grupy przez związek i Radę Zakładową w uzgodnieniu z mężem zaufania grupy, względnie zwerbowanie z zewnątrz kandydata do pracy kulturalno-oświatowej i społeczno-politycznej.

8) Zapewnienie grupie stałej opieki po linii wychowania w duchu marksizmu - leninizmu przez dawanie do czytania odpowiedniej literatury, przez tworzenie w łonie grupy lub międzygrupowo kółek samokształceniowych, chóralnych zespołów, kół studiujących marksizm-leninizm itp.

9) Protokółowanie każdego zebrania grupy.

10) Kontrolowanie przez nadrzędną instancję związkową uchwał grupy i wykonania ich przez nią samą względnie przez związek lub administrację.

11) Wytworzenie w grupach, w ich pracy codziennej i na zebraniach rzeczowej atmosfery, oraz śmiałej i zdrowej krytyki i samokrytyki.

12) Zapewnienie pomocy nadrzędnej instancji związkowej w codziennej pracy grupy związkowej, jak również Radzie Zakładowej i całej załodze.

13) Ustalenie granicy kompetencji i zadań grupy związkowej i Rady Zakładowej.

14) Opracowanie przez grupę form i metod w realizacji współzawodnictwa pracy i akcji „O" przystosowanych do warunków i możliwości danej grupy.

15) Wzmocnienie dyscypliny pracy zespołu grupowego i stała kontrola na tym odcinku przez męża zaufania i Radę Zakł.

16) Zaznajomienie grupy zw. przez administrację fabryczną i męża zaufania o konkretnych zadaniach dla *każdego robotnika w dziele wykonania planów produkcyjnych i zobowiązań całej grupy, jak i każdego z jej członków osobno.*

17) Ustalenie zebrań mężów zaufania grup wraz z Radą Zakładową by pod jej kierownictwem dać właściwą ocenę pracy wszystkich grup zw., jak i samych mężów zaufania oraz dania wytycznych na najbliższy okres przez Radę Zakł.

18) Pisywanie korespondencji o wynikach i brakach w pracy każdej z grup do gazetki ściennej przez stworzenie sieci korespondentów grupowych.

19) Typowanie przez grupę w celu stopniowego przeszkolenia na wszelkiego rodzaju kursach etapami wszystkich zdolnych robotników w celu podniesienia kwalifikacji i poziomu pracy zawodowej, kulturalno - oświatowej i politycznej grup. Przeszkolenie to winno się odbyć pod kierownictwem Rady Zakładowej.

20) Rada Zakład. jako bezpośredni czynnik nadrzędny w stosunku do grupy zw. winna kierować codzienną jej pracą i ustalić linię i kierunek tej pracy grupy zw.

21) Składanie grupie przez mężów zaufania stałych miesięcznych sprawozdań z ich pracy i działalności.

22) Zapewnienie grupie wpływu na awansowanie społeczne najlepszych robotników.

23) Wychowanie członków grupy w duchu międzynarodowej solidarności proletariackiej.

24) Walka z wpływami burżuazyjnej ideologii i wstecznictwa przez pogłębienie wiedzy marksistowsko - leninowskiej.

Tak ogólnie streściłbym zadania na najbliższy okres, które związek nasz ma do rozwiązania. Od rozwiązania tych zadań w dużym stopniu zależy usprawnienie naszych zakładów pracy, polepszenie produkcji, wydajności, zwiększenie tempa współzawodnictwa pracy, tak aby cele nakreślone przez Państwo Ludowe mogły być z honorem wypełnione przez naszą klasę robotniczą.

Na zakończenie chcę się zastrzec, iż powyższe uwagi są tylko próbą choćby częściowego rozwiązania postawionego przez Partię i ruch zawodowy zagadnienia tworzenia grup związkowych.

Zdaję bowiem sobie sprawę, że tylko wspólny dorobek całego ruchu robotniczego, jej awangardy Partii i przodujących ludzi klasy robotniczej może wzbogacić słusznie i bardzo na czasie rzuconą myśl tworzenia grup związkowych.

Poruszone przeze mnie zagadnienie traktuję jako materiał do dyskusji. Dyskusja taka pomoże nam lepiej się uzbroić i wyostrzyć nasz klasowy miecz walki ze starymi, zmurszałymi formami. Rozważenie przez każdego aktywistę - związkowca omawianych zagadnień przyczyni się niewątpliwie do rozwinięcia i wzbogacenia form i metod pracy naszych związków zawodowych na obecnym etapie zaostrzonej walki klasowej w mieście i na wsi, abyśmy tym samym dać mogli naszej klasie robotniczej jasne perspektywy w dziele realizacji ich historycznych zadań zbudowania społeczeństwa bezklasowego.

OSZCZĘDZAJMY

W dniach 20 i 21 marca b.r. odbyła się w Warszawie wielka Krajowa Narada Oszczędnościowa, w której wzięli udział przedstawiciele Rządu, działacze związków zawodowych, instytucji gospodarczych, robotnicy i chłopi.

Po odczytaniu pisma Ob. Prezydenta RP Bolesława Bieruta, wskazującego na możliwości dalszego, szybszego dźwigania wzwyż naszego życia społeczno - gospodarczego drogą wzrostu wytwórczości, racjonalizacji pracy, wzmożenia jej wydajności oraz przez szeroko stosowany i kontrolowany system oszczędności — nastąpiły dwudniowe obrady, w ramach których ustalono zasady powszechnego systemu oszczędnościowego w naszej gospodarse narodowej.

* * *

W imieniu świata pracy, zorganizowanego w szeregach związków zawodowych przemawiał przewodniczący KCZZ Edward Ochab, wskazując na konieczność wzmożenia współzawodnictwa pracy w każdym bez wyjątku warsztacie, dzięki czemu osiągnie się poważne efekty oszczędnościowe, zarówno pod względem ilości, jak i przede wszystkim pod względem jakości produkcji. Zadania związków zawodowych w tym zakresie polegają na kierowaniu rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy w sposób planowy, zwracaniu uwagi na dyscyplinę pracy, popularyzowaniu metod pracy przodowników i racjonalizatorów itp.

Narada przyjęła z uznaniem słowa mówcy, który zakomunikował, że związki zawodowe na swoim odcinku pracy zaoszczędzą do końca b.r. 500 milionów złotych bez żadnej szkody dla swej działalności.

* * *

Zasadnicze przemówienie na temat oszczędności czasu, środków i ludzi w naszej gospodarce — wygłosił viceminister Szyr. Podkreślił on konieczność walki z chaotycznymi metodami pracy, walki o pełne wykorzystanie czasu pracy i doprowadzenia do minimum bezczynności maszyn. Ważne jest również stosowanie nowoczesnych metod w produkcji, dążenie do skrócenia cyklu produkcyjnego oraz jak najoszczędniejszej gospodarki materiałowej.

Wszystkie te momenty natury zasadniczej powinny wydobyć olbrzymie rezerwy, tkwiące w naszej gospodarce, a w połączeniu z mobilizacją aktywności mas pracujących winny dać miliardowe oszczędności.

Na nowy stosunek do pracy, do dobra społecznego wskazał również w swym przemówieniu minister H. Minc, który zwrócił szczególną uwagę na konieczność racjonalizacji pracy, dzięki czemu wykluczy się jej marnotrawstwo. Więcej węgla, więcej stali, więcej tkanin, więcej produkcji — takie hasło nie oznacza wcale, aby produkować więcej bez oglądania się na jakość i taniość produkcji.

Nowy etap naszej pracy zaczynamy pod hasłem: więcej, taniej, oszczędniej i lepiej. „Więcej" oznacza przedterminowe wykonanie planu, „taniej", „oszczędniej i lepiej" — to walka z marnotrawstwem i planowy system oszczędzania.

* * *

Na naradzie padły konkretne zobowiązania oszczędnościowe, składane przez delegatów najrozmaitszych warsztatów pracy z terenu całego kraju. Zobowiązania te miały szczególną wymowę, świadczyły bowiem o tym, że możliwości oszczędnościowe istnieją i że przy odpowiednim nastawieniu, zrozumieniu idei oszczędności oraz właściwym podejściu do tego zagadnienia — jesteśmy w stanie wygospodarować nie tylko 115 miliardów złotych oszczędności, jakie ustalone zostały pierwotnie przez Radę Ministrów, ale znacznie tą sumę przekroczyć.

Głosy przedstawicieli były dowodem, że system oszczędnościowy spełni swoje doniosłe zadanie i zmobilizuje polski świat pracy do walki o dobrobyt, o lepsze i jaśniejsze jutro naszego kraju.

* * *

Uchwalona jednogłośnie na zakończenie Narady rezolucja przedstawia na wstępie osiągnięcia naszej gospodarki, a wraz z tym wydatną poprawę bytu mas pracujących, czego wyrazem jest systematyczny wzrost zarobków świata pracy. Te osiągnięcia naszej ludowej gospodarki świadczą dobitnie o jej wyższości nad gospodarką krajów kapitalistycznych.

W dalszym ciągu rezolucja wskazuje zadania, jakie stoją przed światem pracy w nowym okresie rozbudowy kraju, na progu planu 6-letniego, który położy fundamenty ustroju socjalistycznego w naszym Państwie.

Realizacja tych zadań wymagać będzie mobilizacji wszystkich środków materiałowych oraz niewyzyskanych dotąd właściwie możliwości, tkwiących w pracy ludzkiej.

Nie wyzyskujemy bowiem w pełni dnia roboczego i tracimy przez to miliony złotych rocznie. Nasze maszyny nie są w pełni wykorzystane. Produkujemy, a zwłaszcza budujemy zbyt wolno. Ogromne sumy traci nasza gospodarka na skutek wielkiej ilości niższych gatunków i złego magazynowania towarów.

Wykorzystać te i inne rezerwy dla realizacji planu dobrobytu i budowy fundamentów socjalizmu — oto centralne zadanie, stojące dzisiaj przed nami w dziedzinie gospodarczej.

Rezolucja kończy się apelem do robotników, techników, inżynierów, pracowników biur, instytucji i urzędów o przedterminowe wykonanie planu i realizację zadań oszczędnościowych na rok 1949.

Podstawą do tego ma się stać potężny, powszechny ruch współzawodnictwa pracy. *(S)*

OD ADMINISTRACJI

Na skutek zmian wprowadzonych po myśli życzeń ogółu Czytelników w sposobie redagowania i w szacie graficznej „Głosu Leśnika i Drzewiarza", cena tego czasopisma została z dniem 1 stycznia r.b. ustalona na 40 zł za numer pojedyńczy. W miarę zwiększania się liczby prenumeratorów i powiększania nakładu, cena będzie ulegała stopniowemu obniżaniu.

Jako płatny dodatek do „Głosu L. i D." będzie wychodził wznowiony z dniem 1 stycznia r.b. organ fachowy „Las Polski", którego cena będzie wynosia 100 zł za numer pojedynczy. Dodatku tego nie można będzie jednak nabyć ani zaprenumerować osobno do pisma macierzystego.



O NASZYM DOROBKU ORGANIZACYJNYM

Ruch zawodowy w Polsce Ludowej ma od momentu wyzwolenia kraju wszystkie warunki dla pełnego rozwoju. Od zarania stworzenia zrębów państwowości Polski Ludowej, związki zawodowe odegrały poważną rolę w dziele podnoszenia z gruzów naszych zakładów i warsztatów pracy.

Nauczyły one klasę robotniczą cenić i dbać o swój warsztat pracy, który przestał być źródłem zysku dla kapitalistów.

Również poważny wkład pracy wniosły nasze związki zawodowe w dzieło wychowania i uspołecznienia polskiej klasy robotniczej. Burzliwy i szybki był nasz wzrost na wszystkich odcinkach życia gospodarczego, społecznego i politycznego. Z gruzów odradza się nasza wspaniała i bohaterska stolica, rosną zakłady pracy dźwigane wysiłkiem polskiego robotnika, wzrasta stopniowo byt mas pracujących. Ale wiemy dobrze, że osiągnięciom tym towarzyszył zaciekły opór ze strony obalonych klas wyzyskiwaczy.

W odróżnieniu od sytuacji sprzed wojny, kiedy to kapitaliści prowadzili wściekłą ofensywę na byt i egzystencję mas pracujących, kiedy nasze związki zawodowe musiały drogą walki, strajku i innych form oporu wywalczać sobie poprawę bytu, dziś Państwo rządzone przez lud na czele z klasą robotniczą dba i troszczy się o warunki bytowania mas pracujących. Dlatego też dziś występuje w całej rozciągłości pełnia jedności myśli i działania interesów Państwa i klasy robotniczej. Stąd nowa rola i zadania związków zawodowych, jako powszechnej organizacji mas pracujących, związki bowiem w warunkach Demokracji Ludowej stają się szkołą rządzenia i socjalistycznego wychowania mas.

W okresie 4-lecia II-ej uiepodległości nasze związki zawodowe mają swój sławny szlak w służbie klasy robotniczej, Narodu i Państwa. Bo to dzięki związkom zawodowym i w oparciu o nie dokonywują się głębokie, rewolucyjne przemiany społeczne, które mają wprowadzić nasz kraj na drogę uprzemysłowienia, kultury i powszechnego dobrobytu a w naszym marszu do socjalizmu — doprowadzić do całkowitego zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka.

Ale nie zaciemniajmy sobie obrazu.

Obok tych poważnych, historycznych osiągnięć, mamy w pracy naszych związków zawodowych wiele braków, od których usunięcia i przezwyciężenia wiele będzie zależało, jak szybko nastąpi nasz rozkwit w każdej dziedzinie, jak szybko wychowamy nowego socjalistycznego człowieka.

Otóż te braki i te niedociągnięcia musimy ujawnić, wyciągnąć na światło dzienne po to, aby po wykryciu źródła zła, po ich zanalizowaniu i ocenie, móc wyciągnąć właściwe wnioski uzdrawiające.

Nasz związek jest częścią składową wielomilionowej proletariackiej rodziny związkowej. I my również na przestrzeni kilku tych lat popełnialiśmy na naszym odcinku mniejsze lub większe błędy.

Jednym z większych błędów było niedostateczne wciągnięcie tysiącznych rzesz związkowych leśników i drzewiarzy do świadomego, zorganizowanego i zaplanowanego procesu produkcyjnego. Nasze załogi robotnicze nie znały planów produkcyjnych swych zakładów lub znały je niedostatecznie, a poszczególni robotnicy nie znali swoich jednostkowych planów produkcji, nie wiedzieli co mają robić. Nasze Rady Zakładowe nie były w dostatecznym stopniu kierownikami i przewodnikami mas w walce o produkcję, o wypełnienie planów produkcyjnych, nie kierowały ruchem nowatorów i

racjonalizatorów, nie umiały pobudzić rewolucyjnego entuzjazmu dla wspaniałego, nieznanego przedtem, ruchu współzawodnictwa pracy, który przyczynia się do przeistoczenia naszej klasy robotniczej. Ruch ten ma wykazać, że nowe wyzwolone siły twórcze klasy robotniczej potrafią i umieją pracować lepiej, produkować szybciej i taniej niż to było w okresie kapitalizmu. I tego zagadnienia Związek nasz, począwszy od Zarządu Głównego aż po najniższe ogniwa związkowe, nie rozpracował należycie.

Na odcinku pracy społecznej, kulturalno - oświatowej również zrobiliśmy za mało. To wszystko co zrobiono, możemy ocenić zaledwie jako początek. Nasze masy związkowe nie zostały bowiem należycie zaktywizowane i wciągnięte w wir codziennej pracy Związku. Nie widzimy jeszcze szerokiego wciągnięcia naszych robotników i pracowników umysłowych do wszelkiego rodzaju kółek samokształceniowych, nie mamy postawionej na poziomie pracy świetlicowej, nie mamy w dostatecznym stopniu rozbudowanego programu pracy świetlic, planu i programu wychowania socjalistycznego każdego członka Związku. Brak nam masowych prelekcji, odczytów, wykładów na aktualne tematy historyczne, przyrodnicze, naukowe, społeczno - polityczne itp. w zakładach pracy, w Kołach związkowych w Oddziałach, w Okręgach.

Brak jest przy tym upolitycznienia naszej pracy związkowej we wszystkich naszych organizacyjnych ogniwach. Wielu nawet dobrych towarzyszy nie docenia lub nie umie powiązać pracy codziennej związkowej z pracą polityczną. Nie doceniają oni roli naszego Państwa Ludowego, naszego ustroju, nie doceniają faktu, że bez tych rewolucyjnych przemian, jakie u nas zaszły, nie byłoby mowy o tych wszystkich osiągnięciach, które klasa robotnicza zdobyła i nie byłoby także naszej pracy związkowej. Niemożliwe jest bowiem oderwanie jakiegokolwiek zagadnienia natury ekonomicznej, kulturalnej, społecznej od treści walki klasowej, od politycznych wydarzeń u nas w kraju i na arenie międzynarodowej. Dlatego właśnie nasi aktywiści związkowi często pracowali źle i złą oddawali przysługę masom pracującym, sprawie poprawy bytu mas przez niedocenienie pracy politycznej wśród mas związkowych.

Bo jeżeli w tej pracy nie ma powiązania z konkretną polityczną sytuacją, z naszymi ogólnymi zadaniami, jeśli nie umiemy zestawić tych zagadnień i nauczyć klasę robotniczą myśleć nowymi kategoriami politycznymi, koncentrując całą swą uwagę na sprawach drobnych, doraźnych to popełniamy błąd, gdyż oddajemy masy pracujące na pastwę żywiołu, na żerowisko i wpływy obalonych elementów kapitalistycznych, które niestety żyją jeszcze w porach naszego społeczeństwa.

Dlatego to zaszła konieczność dokonania zmiany naszego stylu, form i metod pracy. Dlatego walczymy dzisiaj o to, aby nauczyć się wzajemnie stawiać we właściwej kolejności i w zależności od sytuacji, konkretne zagadnienia oraz rozstrzygać je i decydować o nich w sposób zespołowy. Dlatego Prezydium Zarządu Głównego kładzie tak wielki nacisk na zagadnienie planu pracy, form i metod. Wydaliśmy bój starym, zmurszałym, przeżytym formom i metodom pracy. Nasze Prezydium zrozumiało, że bez rozwiązania właściwego zagadnienia kadr nie będziemy w stanie rozwiązać ani jednego podstawowego zadania.

Ale kadry nie rodzą się i nie tworzą same. Konkretne kierownictwo musi umieć je sobie wytypować, odpowiednio wychować i wyszkolić. Stąd nasz kurs jasny i wyraźny na klasowy i jakościowy dobór kadr. Stąd nasz kurs na typowanie ludzi z gąszczu klasy robotniczej i pracującej inteligencji. Chcemy, aby nasze Okręgi, Oddziały, nasze Rady Zakładowe miały w swych składach osobowych najlepszych, najuczciwszych ludzi klasy robotniczej, — tych od piły, od hebla, od warsztatu produkcyjnego. Tych, którzy pomnażają bogactwa Narodu i dobrobyt mas, czołowych ludzi Polski Ludowej, przodowników pracy, wzorowych budowniczych Polski lepszej, w której nie będzie głodu, nędzy i wyzysku człowieka przez człowieka.

Sprawę stawiamy twardo, że kadry decydują o wszystkim i na kadry należy zwrócić całą naszą uwagę. Dobre kadry to dobre Zarządy Okręgów, Oddziałów i Rad Zakładowych. Dobre Zarządy Okręgów, Odziałów i Rad Zakładowych — to wzmożony wysiłek produkcyjny, to dobrobyt, to wielka społeczno - polityczna praca o socjalistycznej treści, która dziś tak jest niedostateczna.

Od listopadowego naszego Plenum rozpoczęliśmy ciężką walkę o lepszą i sprawniejszą pracę organizacyjną, o jej jakość, o kulturę w pracy codziennej. Mieliśmy wielkie zaniedbania we wszystkich dziedzinach. Wiele zagadnień nie było prawie wcale rozpracowanych. Praca szła często siłą inercji, siłą przyzwyczajenia i uczciwości wielu towarzyszy. Brak było linii przewodniej, kierunku, jasno sformułowanych wytycznych. Nad wszystkim dominowała żywiołowość i przypadkowość. Hańbiącym uwieńczeniem całości było zakorzenione nieróbstwo, ohydna plaga i spadek po zgniłym kapitaliźmie. Ludzie często nie rozumieli, że praca dla społeczeństwa, dla mas, winna być sprawą dumy, zaszczytu i honoru i że sprawy osobiste winny być podporządkowane dobru społecznemu. Wielu nieraz dobrych towarzyszy nie potrafiło wykrzesać z siebie społecznej iskry. Wytwarzał się dość często swoisty klimat i atmosfera tolerancji, przykrywania nieróbstwa. Wszystko to z kolei wiązało się z brakiem stalowej proletariackiej dyscypliny, bez której nie ma zwycięstwa nad pokonanym lecz niedobitym wrogiem klasowym.

Ten stan rzeczy, w obliczu nowych zadań na wszystkich odcinkach wielkiego frontu produkcyjnego i społeczno - politycznego, nie dał się dłużej utrzymać. Dlatego rozpoczęliśmy pracę przede wszystkim od samego Zarządu Głównego. Nakreśliliśmy sobie poważne plany pracy, których realizacja napotyka jeszcze często na trudności i opory. Mamy je ze strony ludzi, którzy nie potrafili przestawić się na nowe tory pracy i nie zrozumieli konieczności zerwania ze starym stylem pracy. Kosztuje on nas bardzo wiele, a rezultatem jego są wielkie zaległości we wszystkich dziedzinach nagromadzone na przestrzeni wielu lat.

Od tego czasu, od wykrycia przyczyny i źródła naszych niedomagań, od stwierdzenia, że są poważne braki, wiele żeśmy się nauczyli. Dziś umiemy już znacznie lepiej i skuteczniej zaradzać brakom i wyciągać właściwe wnioski w kierunku poprawy i usprawnienia codziennej pracy związkowej.

Trzeba było poprowadzić walkę z tymi, którzy siali defetyzm, nie wierzyli w swe własne siły, w siły własnej organizacji i współtowarzyszy. Te pokutujące wśród nas niebezpieczne tendencje w dużym stopniu przeszkadzały w przezwyciężaniu i łamaniu istniejących trudności. Trzeba było wiele pracy i wielu wysiłków, aby zaszczepić ducha wiary w siebie, w słuszność sprawy o którą się walczy, musieliśmy poprowadzić w tym kierunku szeroką ideologiczną i polityczną ofensywę.

W rezultacie rozbiliśmy co było najgorszego, zwalczyliśmy niezdrowe, szkodliwe tendencje. Zwyciężył dynamizm twórczej myśli, zwyciężyła żywa praktyka i doświadczenie w oparciu o teorię marskizmu - leninizmu. I ta właśnie busola pozwoliła nam wykryć nasze braki i wysuwać w walce o słuszność — sprawy socjalizmu. Zrozumieliśmy, że po staremu pracować nie można, że ruch nasz szuka odpowiedzi na szereg aktualnych pytań, związanych ściśle z określonymi zagadnieniami.

Tak więc przede wszystkim wystąpiliśmy przeciwko żywiołowości i przypadkowości w pracy. Zastąpiliśmy je planem i organizacją pracy, o które dziś już opiera się Zarząd Główny, wszystkie Zarządy Okręgów i część naszych Zarządów Oddziałów. Wprawdzie przy planowaniu pracy popełniliśmy wiele błędów, ale to nas nie zrażało. Zmierzaliśmy uporczywie do celu, aby przy pomocy planu i organizacji pracy rozwiązać do niedawna nierozstrzygnięte zagadnienia związania kierownictwa związkowego i zbliżenia go do mas. Stanęliśmy na stanowisku, że zagadnienie to musi być rozwiązane centralnie przez Zarząd Główny.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że to nie pójdzie odrazu. Wiemy, że jeszcze tu i ówdzie pokutują stare nawyki i przyzwyczajenia ludzi naszego aparatu związkowego, ludzi, którzy chcieli kierować masami i ich sprawami tylko zza biurka, przy pomocy papierków. Widzieliśmy, że ludzie ci często się zamieniali w typowych urzędników oderwanych od mas, nie znając ich bolączek i ich potrzeb, nie umiejąc lub nie mogąc wczuć się w ich konkretne sytuacje. Dla ludzi tych jest to niewątpliwie wstrząs i szok ten przeżywają oni każdy na swój sposób.

Cóż to bowiem za Zarząd Główny, który poza Okręgiem i to rzadko obsługiwanym nie znał terenu kraju, załóg fabrycznych, produkcji, cóż to za Zarządy Okręgów i Oddziałów, które nie wyjeżdżały do jednostek organizacyjnych i zakładów pracy. Było to jedno potworne nieróbstwo i gubienie się w papierach a i to często niezbyt umiejętne. Ale sięgnijmy do przykładu, do liczb. One najlepiej powiedzą jak wyglądała sprawa obsługi terenu przez aparat Zarządu Głównego w 48 r. oraz w pierwszym kwartale 49 r. Statystyka ta mówi nam, że o ile w całym 48 r. wyjazdów było 187, a obsłużonych jednostek 187, to w 49 r. w m-cu styczniu obsłużono jednostek organizacyjnych i zakładów pracy 88 w lutym 99 i w marcu 234, czyli razem daje to nam 421 jednostek. Te cyfry mówią nam, że nasilenie pracy w 49 r. rośnie i to z miesiąca na miesiąc. Przede wszystkim położono kres nieskoordynowanym wyjazdom poszczególnych wydziałów. Wszystkie wyjazdy są obecnie podporządkowane ogólnym planom i zadaniom. Każdy wyjazd wiąże się z określoną ilością jednostek związkowych i produkcyjnych, które wyjeżdżający lustrator ma obsłużyć. Z 70 pracowników Zarządu Głównego — 32 wraz z członkami prezydium, obsługują ogniwa terenowe. Każdy instruktor, bądź referent musi być dwa tygodnie w terenie w ciągu miesiąca i w tym czasie musi zlustrować 8 Oddziałów i 12 zakładów pracy. Co sobota odbywa się odprawa wyjeżdżających towarzyszy, podczas której otrzymują oni od prezydium i od kierowników wydziałów konkretne instrukcje. Członkowie prezydium mają do obsługi po 2—3 Zarządy Okręgów, po 2 Odziały i 2 zakłady pracy. Kierownicy wydziałów podobnie.

W ten sposób znaleźliśmy właściwe rozwiązanie łączności z terenem. Niestety mamy jeszcze słabe kadry instruktorskie i to jest nasza bolączka i poważna troska. Lecz i na tym odcinku szukamy rozwiązania. W tym celu założyliśmy seminarium w Zarządzie Głównym, aby podnieść poziom towarzyszy. Seminarium trwa dwa — trzy dni w miesiącu. Mamy wykładowców, a program jest dostosowany do naszych konkretnych potrzeb.

Terminarze kalendarzowe posiedzeń i Prezydium Zarządu Głównego, odprawy kierowników wydziałów, odprawy przewodniczących, sekretarzy i skarbników Oddziałów raz w miesiącu w Zarządzie Głównym oraz wspólnych posiedzeń prezydiów dwu Zarządów Okręgów, raz w kwartale łącznie z Prezydium Zarządu Głównego są rozpracowane od góry do dołu. Następnie powiązaliśmy między sobą Okręgi w celu wymiany doświadczeń i wzajemnego uczenia się. Rozpoczęliśmy współpracę w terenie ze Związkiem Zawodowym Pracowników Budowlanych i Rolnych — również celem wzajemnej wymiany doświadczeń.

Do tego należy dodać, że jesteśmy na dobrej drodze do rozwiązania całkowitej obsługi przez Zarządy Oddziałów Okręgów i Zarząd Główny wszystkich zakładów pracy. Staje się to możliwe jedynie przez scentralizowany sposób obsługi tych zakładów. W tym celu Zarząd Główny wziął pod stałą opiekę, dla zapewnienia łączności 260 zakładów i 180 oddz. Zarządy Okręgów biorą z kolei 480 (po 2—3 zakłady na członka Zarządu Okręgu). Pozostałą ilość 1.000 zakładów obsłużą Zarządy Oddziałów (z 11 członków Zarządu 5 osób obsłuży po 1 zakładzie pracy).

Tak więc zreorganizowanie planu pracy i działalności kładzie kres anarchii i marazmowi. Jest to dopiero początek. Z dnia na dzień szerzy się organizacja współzawodnictwa między Okręgami, a nawet Oddziałami o lepsze, wzorowe wyniki pracy.

Pierwsze rezultaty wskazują, że jesteśmy na dobrej drodze do całkowitej realizacji postulatu dotarcia do szerokich mas związkowych. Hasło twarzą do zakładów pracy, twarzą do mas, staje się udziałem i ambicją wszystkich uczciwych działaczy związkowych na wszystkich szczeblach organizacyjnych. I nie tylko rozwiązujemy zagadnienie ilości, ale w parze z tym idzie zagadnienie jakościowej obsługi terenu — sprawa właściwego i rzeczowego przeniesienia naszych uchwał i zarządzeń w dół, jak również sprawa właściwego, konkretnego wczucia się w potrzeby i bolączki mas, sprawa usunięcia napotykanych trudności na drodze realizacji naszych planów produkcyjnych. Osiągniemy to w ten sposób, że wysiłkiem wszystkich ogniw związkowych co naj-

mniej raz w m-cu ma być zlustrowany każdy zakład pracy.

Jeśli rozwiniemy szeroki ruch szkoleniowy naszych kadr, jeśli w ogniu walki klasowej i żywej praktyki wychowawczej zahartujemy te kadry związkowe, to musimy wierzyć, że bardzo szybko zniknie u nas wiele z tego, co słusznie nazywano nieróbstwem, chaosem i bezplanowością.

Potrafiliśmy również w dużym stopniu zlikwidować w naszych ogniwach związkowych brak zespołowej pracy — tego podstawowego czynnika demokratyzacji wewnątrz związków i planowania organizacyjnego. Coraz więcej mamy posiedzeń prezydium zarządów, zebrań plenarnych, odpraw i narad wszelkiego rodzaju. Coraz więcej mamy kolektywnej myśli i kolektywnych decyzji. Jednocześnie usuwamy elementy biurokratyzmu, zarozumialstwa i wzajemnych intryg. Uczymy nasze kadry skromności w pracy i służbie dla mas pracujących.

Ostatnia nasza odprawa przewodniczących i sekretarzy Okręgów dowiodła, iż poddanie złożonego przez jeden Okręg sprawozdania, krytyce innych Okręgów, dało dobre wyniki, sama zaś odprawa stała się przez to żywa i ciekawa. Towarzysze w skupieniu słuchali wszystkich sprawozdań i wypowiedzi. Ta wzajemna krytyka i samokrytyka w granicach rzeczowości uczy wszystkich, że z głosem, opinią i zdaniem swych współtowarzyszy należy się liczyć i brać je pod uwagę. Z odprawy tej wszyscy towarzysze wyszli mocno zbudowani i bardzo zadowoleni z zastosowania tego rodzaju nowej i ciekawej formy.

W dalszym ciągu chcemy doprowadzić w jak najkrótszym czasie do takiego stanu rzeczy, aby w całej pełni rozwinęła się wymiana doświadczeń wszystkich naszych ogniw związkowych, aby sobie wzajemnie pomagać w pokonywaniu trudności. Dorobek np. jednego Okręgu musi stać się udziałem całego kraju. Nie będziemy kultywowali zaściankowości i „strzeżenia tajemnicy powodzenia". — To byłby nonsens. Postanowiliśmy tedy wobec dobrych wyników pracy dwóch Okręgów, jak Toruń i Wrocław, skierować tam sekretarzy innych Okręgów, aby zobaczyli na miejscu jak zostały przez te Okręgi rozwiązane i pokonane wszystkie podstawowe zagadnienia. W ten sposób chcemy wzbogacić nasze formy i metody organizacyjne i szybko przenieść je z jednego terenu na drugi.

Te wszystkie nowe formy i metody pracy, zaszczepienie ducha wiary w słuszność sprawy, o którą się bijemy, wytworzyły już u wszystkich naszych tow. w okręgach i odziałach ducha entuzjazmu i rozmachu w pracy. W ślad za Okręgami kroczy już część naszych Oddziałów. Każdy dzień przynosi coraz to nowe zdobycze i osiągnięcia, coraz więcej ludzi, chodzących do niedawna luzem wciąganych jest w wir pracy związkowej a entuzjazm i im szybko się udziela. Są przecież takie Okręgi, które pracowały dzięki wysiłkom 2—3 ludzi i jest oczywiste, że rezultaty pracy musiały być odpowiednio nikłe. Dziś mają już one po 20—30 tow. zangażowanych w pracy związkowej, a siłą rzeczy zwiększyły się proporcjonalnie wyniki ich pracy.

Najtrudniej nam bodaj było przekonać towarzyszy o słuszności wszystkich tych nowych form i metod pracy. Przeszkadzał konserwatyzm i stare przyzwyczajenia. Ale gdy ludzie raz zobaczyli i w bezpośredniej praktyce przekonali się o słuszności i przewadze nowych form, nowego stylu pracy nad starym, od tej chwili stali się świadomymi bojownikami w walce o realizację tych form i odtąd nikt ich z tej drogi nie zawróci.

Tak więc prężność, rozmach, jasność myśli i naszych decyzji w śmiałym powiązaniu z masami — oto linia przewodnia na najbliższy okres. Trzeba umocowywać zdobyte osiągnięcia i rozbudowywać je. Trzeba stale szukać nowych, lepszych, wyższych form i metod pracy, wzbogacać je, szukać natchnienia i rozwiązania wszystkich zadań na drodze myśli zespołowej, na drodze uczenia się od mas, w oparciu o marksizm-leninizm, który kadry nasze i masy związkowe powinny studiować i przyswajać, przystosowując do naszych potrzeb i naszych konkretnych warunków. Musimy przysłuchiwać się masom, służyć wiernie ich sprawie, szukać w ich walce, trudzie i zdobyczach natchnienia i wyciągać właściwe wnioski.

Oto najbliższe zadania. Zadania piętrzą się i mnożą, nakładają one na nas wielkie obowiązki wobec klasy robotniczej i Narodu, abyśmy twórczym entuzjazmem i wysiłkiem szerokich mas ludowych zbudowali wspaniały, potężny, granitowy gmach socjalizmu w Polsce.

Ryszard Kalinowski
Przewodniczący Zarządu Gł.
PZL i PD

PAMIĘCI GEN. WALTERA

Są na kartach historii utrwalone nazwiska ludzi, którzy stali się wyrazem wiary w ideały wolności i równości.



Są upamiętnione szlaki dróg, po których ludzie ci kroczyli.

Drogi Karola Świerczewskiego w walkach o wolność społeczną poznaczyły cały kontynent europejski. Dzieje jego życia splatają się nierozerwalnie z dziejami tych walk, symbolizują je, są ich treścią.

Karol Świerczewski urodził się w Warszawie w 1897 roku. Jako młody chłopak pracuje w różnych fabrykach warszawskich. Był to czas gdy obca przemoc gniotła naród polski. W walce o zrzucenie tego jarzma klasa robotnicza tworzy wspólny front. W tym froncie stanął Karol Świerczewski. Stał się szeregowcem walk wyzwoleńczych, trudnych i niebezpiecznych, pełnych gorzkich klęsk i doświadczeń. Bierze czynny udział w ruchu rewolucyjnym przeciwko caratowi. Nielegalne ulotki wędrują

codzień pod bluzą robotnika Świerczewskiego poza mury fabryki — między towarzyszy.

Wkrótce jednak zostaje wraz z fabryką ewakuowany przez wojska carskie do Moskwy. Tu, porwany rewolucyjnym ruchem rosyjskim znalazł się wśród tych, co karabinem zagrodzili caratowi drogę powrotu. W 1917 roku wstępuje do Czerwonej Gwardii, w szeregach której bije się z Niemcami pod Orszą. Dzięki swym niepospolitym zdolnościom wojskowym zwrócił na siebie uwagę dowództwa armii i został odkomenderowany do Akademii Wojskowej w Moskwie.

Generał Walter pierwszy raz skrzyżował swój miecz z faszyzmem pod hiszpańskim niebem. Był to rok 1936. Dowodził tam początkowo brygadą francuską „Marsylianka", a potem 35 dywizją, w skład której wchodzili Anglicy, Amerykanie, Kanadyjczycy i Skandynawowie, a w końcu Polacy z 13-ej brygady Jarosława Dąbrowskiego. To wielkie braterstwo broni narodziło się z walk, często rozpaczliwych, ale zawsze pełnych wiary w zwycięstwo sprawy hiszpańskiego ludu.

Manifest polskiej brygady Jarosława Dąbrowskiego głosił już wtedy, że „faszyzm przyniesie niechybną zgubę i śmierć wolnym narodom". I znów Polacy, jak w Wiosnę Ludów stanęli na barykadach demokracji, by walczyć „Za Waszą Wolność i za Naszą".

Z sześciu tysięcy Polaków, którzy brali udział w hiszpańskiej wojnie, został zaledwie tysiąc. Garstka z nich jednak doczekała się chwili, gdy u boku Gen. Waltera danym im było wyrywać okupantom piędź po piędzi, własną, ojczystą ziemię.

Po napaści Niemców na Związek Radziecki, Gen. Walter ani chwili nie pozostaje na uboczu. Dowodzi dywizją w walkach przeciwko najeźdźcy. Kiedy w Związku Radzieckim zaczęto tworzyć oddziały przyszłej I Armii Wojska Polskiego, Gen. Świerczewski zostaje zastępcą dowódcy I-go Korpusu Polskich Sił Zbrojnych.

W 1944 roku, już po uwolnieniu Lubelszczyzny, formuje II Armię Wojska Polskiego. Sforsowanie Nysy, zdobycie Budziszyna, Łużyc i Drezna — to dzieło stworzonej i dowodzonej przez Gen. Świerczewskiego II Armii. Niezwykłej energii i osobistemu bohaterstwu Gen. Waltera zawdzięczać należy to, że ataki niemieckich dywizji pancernych, idące na odsiecz Berlinowi — zostały odparte.

Po zakończeniu wojny Gen. Świerczewski został mianowany drugim ministrem Obrony Narodowej.

W końcu marca 1947 roku Gen. Walter wyjechał na inspekcję powiatu Sanockiego. Grasowały tu jeszcze bandy ukraińskich faszystów. 28 marca na jadący szosą samochód Gen. Świerczewskiego posypał się znienacka grad kul. Walka była tragiczna i niedługa. Żołnierze, którzy towarzyszyli Generałowi, otworzyli ogień. Gen. Świerczewski sam dowodził ostatnią swoją w życiu walką.

Urodził się i zginął w Polsce.

Sło-Woj.

ROK SŁOWACKIEGO

Wierzę, że ludy płyną w postęp
Jak żurawie wiosną...

Sto lat upłynęło od śmierci jednego z największych polskich poetów — Juliusza Słowackiego.

Cały Naród oddając hołd jego wspaniałej twórczości, uczynił bieżący rok Mickiewicza i Chopina— również rokiem Słowackiego. Ci trzej wielcy nasi artyści tworzyli z największym żarem wyobraźni, rozumu i uczucia. Tworzyli z wiarą w postęp i dobro, szukając tematów wśród ludu — tworzyli bezpośrednio, oddając się całkowicie sztuce, a sztukę swoją ofiarowując Ojczyźnie, Ludowi, Ludzkości.

Utwory Słowackiego nie przyniosły mu za życia uznania. Dla współczesnego mu pokolenia były mało zrozumiałe. Może za bardzo postępowe. Jak u wielkich artystów, w jego twórczości odbiła się miłość do wszystkich ludzi i sprawy ich losu. Dopiero następne pokolenia pojęły jak wielkie wartości ma ta poezja. Zrozumieli ją później uczestnicy powstania styczniowego.

Słowacki umiał czytać w samotnym ludzkim sercu, odsłaniał jego zwycięstwa i klęski. Wydobył ze swej lutni nie tylko tony współczucia i współcierpienia, ale i tony ostre. Nie tylko czarował, ale i chłostał. Był nie tylko powiernikiem serc, ale i satyrykiem. Sam charakteryzuje swoją twórczość: *„Śnię, tworzę, harfy używam lub bicza I to jest moja poetycka droga..."*



Juliusz Słowacki

Lata dzieciństwa i wczesnej młodości upływają pod okiem ojca, profesora uniwersytetu i poety. Potem matka i siostry wprowadzają Juliusza w nieciekawe i puste życie salonowe. Otaczała go tam atmosfera piękna i wzgardy dla realnych spraw świata. Czytanie i przeżywanie książek dawało mu większe doznania niż samo życie. Tym więc silniej odczuł poeta powstanie listopadowe. Utwory pisane w tym czasie przyniosły mu rozgłos dzięki swej rewolucyjnej treści.

W powstaniu jednak Słowacki udziału nie brał. Może nie wierzył w jego powodzenie. Może nie czuł się na siłach stanąć w szeregach walczących. Przyjął natomiast misję polityczną od rządu powstańczego i wyjechał zagranicę. Miał wówczas lat 21. Większą część krótkiego życia spędził poeta w Paryżu. Młody Słowacki zetknął się tu z rozjątrzonym niepowodzeniami wychodźctwem, które wciągnęło go w wir spraw politycznych i sporów.

Głęboko wstrząśnięty upadkiem powstania pisze tu dramat pod tytułem „Kordian". Odmalowuje w nim bohaterstwo zmagania się z przemocą caratu i przeprowadza ostrą krytykę spisku Powstania Listopadowego. W „Kordianie" i w poemacie „Lambro" widać u poety niekłamany poryw rewolucyjny.

W dalszych latach Słowacki napisał między innymi „Lillę Wenedę" i „Grób Agamemnona", w którym gani warcholstwo szlachty

rządzącej Polską. W „Fantazym" i „Beniowskim" poeta odnosi wielkie zwycięstwo. Nabiera w swej twórczości rozmachu i siły. W utworach tych pulsuje ideologia postępowa.

Następny etap twórczości Słowackiego cechuje potężny prąd mistycyzmu. Powstają niezwykłej piękności dramaty i wiersze liryczne. W 1845 roku wielki Juliusz tworzy „Odpowiedź na Psalmy Przyszłości". Z utworu bije jasna myśl poety ludu, który nie cofa się przed czynem. W wierszu tym jest szacunek i pochwała myśli wolnej:

„...Honor myślom, z których
błyska
Nowy duch i forma nowa
Bo są światu jak zjawiska
Jak jutrzenka są różowa
Jak ogniste meteory
Stopom Ludu podesłane..."

Wiele jest tragizmu i liryzmu w postaci Słowackiego, w jego poezji i przeżyciach duchowych. Mówią o tym dobitnie obok wierszy, „Listy do matki" pisane z żarem, entuzjastyczne i młodzieńcze, lub wyrażające cierpienia wielkie, — wstrząsające i smutne. Są to może najpiękniejsze listy w naszej literaturze.

Słowacki w dziełach takich jak „Godzina myśli", „Beniowski", „Anhelli", „Fantazy" wzrusza nie tylko przepiękną frazą poetycką,



Juliusz Słowacki
Rzeźba Dunikowskiego (głowa wawelska)

ale także pasją twórczą, odczuciem rzeczywistości, niedoli i pragnieniem poprawy losu ludu.

Dziś Słowacki jest nam bardzo bliski. W swej gorącej twórczości ukazał nam dwie sylwety. Był głosicielem przemian, które miały uczynić lepszym człowiecze życie, a których imieniem jest Postęp. Był czarodziejem słów, który ukochał piękno i służył mu wiernie.

Witold Słomiński

Z LASÓW PAŃSTWOWYCH

POMYŚLNE WYNIKI TEGOROCZNEJ KAMPANII EKSPLOATACYJNEJ

Tegoroczna kampania eksploatacyjna stanowi najlepszy przykład, jak poważne rezultaty pracy mogą być osiągnięte dzięki ofiarnemu wysiłkowi mas pracowniczych.

Pomimo niesprzyjających warunków zimowych oraz trudnych cięć sanitarnych, ilość pozyskanej w I kwartale b. roku gospod. grubizny jest o 39,3% większa niż w roku ubiegłym, wynosi ona bowiem 2.639.289 m³ grubizny. W I kwartale ub. roku gospodarczego wyeksploatowaliśmy 1.894.418 m³ grubizny.

Szczególnie staranna manipulacja i obróbka przyczyniły się do tego, że mimo gorszej jakości pozyskiwanego z cięć sanitarnych drewna, ilość opału zmniejszyła się o 11,6% w stosunku do ilości z ub. roku gospod. na korzyść cennych sortymentów użytkowych.

Tak np. w I kwartale bież. roku gospod. pozyskaliśmy 15.528 m³ szczap i wałków użytkowych, w stosunku do ilości 1.080 m³ w I kwartale ub. roku gospod. Wzrost stanowi więc 1337,7%. Ilość papierówki wzrosła w omawianym okresie o 140,3%. Ilość surowca tartacznego wyniosła w I kwartale bież. roku gospod. 1.174.809 m³, gdy w I kwartale ub. roku gospod. 866.703 m³, wzrost wynosi więc 33,5%.

Cięcia sanitarne obejmują w bieżącym roku gospodarczym głównie Dyrekcję LP Okręgu Legnickiego. Znaczna część pracowników i robotników osiągnęła tak poważne rezultaty, że nazwiska ich przejdą niewątpliwie do historii ruchu współzawodnictwa pracy w Polsce Ludowej.

WZROST PRODUKCJI NIEDRZEWNEJ

Dwudniowa konferencja w Zakopanem, poświęcona zagadnieniom produkcji niedrzewnej lasów państwowych, była wielkim przeglądem dotychczasowych osiągnięć oraz zamierzeń na przyszłość. W trakcie konferencji zademonstrowano w terenie nowe metody pozyskiwania i konserwacji kory garbarskiej.

Z wygłoszonych sprawozdań wynika, że produkcja użytków niedrzewnych w Lasach Państwowych, wykazuje systematyczny duży wzrost. Na wielu odcinkach przekroczono już poważnie normy ustalone planem.

Szczególnie korzystnie przedstawia się produkcja żywicy. W roku ubiegłym pozyskano 8.200 ton żywicy, przekraczając plan o 37%. Dla porównania należy dodać, że produkcja żywicy w roku 1946 wyniosła 3.200 t. a w roku 1947 — 5.000 t. Plan na rok bieżący przewiduje pozyskanie 8.000 t. żywicy. W wypadku pomyślnych warunków atmosferycznych ilość ta ulegnie dużemu zwiększeniu.

Na konferencji ustalono także, że Lasy Państwowe mogą obecnie pokryć znaczną część zapotrzebowania krajowego przemysłu garbarskiego, co pozwoli na poważne zmniejszenie kosztownego importu z zagranicy. Te duże możliwości produkcji kory garbarskiej uzyskano dzięki opracowanym ostatnio metodom pozyskiwania i konserwacji kory w okresie zimowym (tj. w głównym sezonie eksploatacji lasów).

Dużo uwagi poświęcono rozszerzeniu eksploatacji płodów runa leśnego. Omawiane były kwestie zbioru, skupu oraz transportu jagód i grzybów, ze szczególnym uwzględnieniem dalszego ich eksportu w r. bież. Projektowany w tym roku zbiór jagód wyniesie 7.378 t., grzybów 2.000 t. Produk-

cja ściółki torfowej na eksport wyniesie w r. bież. 50.000 balotów (w r. ub. 26.000 balotów).

Na konferencji poruszono również kwestię pogłębienia akcji oszczędnościowej we wszystkich działach produkcji niedrzewnej, oraz uchwalono przedterminowe wykonanie zaprojektowanych planów.

T. P.

Leśnicy i drzewiarze stają do apelu

Na ręce Obywateli Ministra Podedwornego i Wiceministra Borowego nadchodzą ostatnio liczne depesze, zawierające zobowiązania oraz rezolucje leśników i drzewiarzy w sprawach dotyczących najistotniejszych zagadnień gospodarki leśnej i ogólnopaństwowej.

Między innymi pracownicy administracji Lasów Państwowych w Okręgach: Legnickim, Lubelskim, Olsztyńskim i Poznańskim meldują, że wykonają przed terminem 3-letni plan gospodarczy w leśnictwie. Zobowiązują się zarazem do przekroczenia tegorocznego planu w dziale zalesień. Deklarują oni ponadto wprowadzać w czyn nowe zasady gospodarki leśnej z całym poświęceniem i umiłowaniem zawodu, widząc w gospodarce bezzrębowej jedyną możliwość radykalnego uzdrowienia lasów polskich, oraz zapewnienie im trwałych podstaw istnienia i produkcji dla dobra Polski Ludowej.

Głęboki oddźwięk wśród mas pracowniczych w państwowym gospodarstwie leśnym znalazła proklamacja ogłoszona na Kongresie Zjednoczeniowym w sprawie wprowadzenia systemu planowego oszczędzania, jako żelaznego prawa gospodarki narodowej, oraz apel Krajowej Narady Oszczędnościowej. Świadczą o tym chociażby rezolucje leśników w Dyrekcjach LP. Okręgów Krakowskiego i Łódzkiego. Zobowiązują się oni do wprowadzenia w życie akcji oszczędnościowej na każdym odcinku swej pracy, w oparciu o umasowiony ruch współzawodnictwa pracy.

We wszystkich tych rezolucjach przebija mocny akcent pełnego zrozumienia wielkich zadań, jakie oczekują leśników i drzewiarzy w walce o przedterminowe wykonanie rocznego planu i planu trzyletniego, oraz o przygotowanie pomyślnego startu do planu sześcioletniego.

T. P.



Telegramy od leśników i drzewiarzy, zapewniające przedterminowe wykonanie 3-letniego planu

ZESPOŁY MŁODZIEŻOWE.

Nowoczesna szkoła w Polsce Ludowej ma zapewnić młodzieży gruntowne wykształcenie, oparte na nowoczesnej wiedzy. Musi ona również wychować młodzież na obywateli świadomych swych obowiązków względem Państwa i społeczeństwa, wiernych socjalistycznej idei walki o postęp i sprawiedliwość społeczną.

Zasady te wcielane są w życie w całej pełni przez działające na terenie szkół organizacje młodzieżowe, zwłaszcza „Związek Młodzieży Polskiej", „Służba Polsce" oraz samorząd szkolny.

Pragnąc ułatwić organizacjom młodzieżowym wykonanie nakreślonych przez nie zadań, Ministerstwo Leśnictwa powołało ostatnio w podległych sobie liceach leśnych i przemysłu drzewnego tzw. Zespoły Młodzieżowe. Głównym ich zadaniem jest podnoszenie poziomu wychowania społecznego i politycznego wśród młodzieży, zwalczanie antyludowych wpływów na młodzież oraz włączenie jej w dokonujący się proces budowy zrębów socjalizmu w Polsce.

Zespoły Młodzieżowe będą czuwały nad podnoszeniem poziomu nauki i pracy w szkole, określając i zespalając działalność organizacji młodzieżowych, przez co ułatwią one kierownictwu szkół wykonanie pracy pedagogicznej.

W skład Zespołu Młodzieżowego wchodzi członek Rady Pedagogicznej jako przewodniczący, przewodniczący ZMP — jako sekretarz, komendant Hufca Szkolnego SP oraz przewodniczący samorządu szkolnego. *T. P.*

POLSKA TARCICA EKSPORTOWA W OPINII EKSPERTÓW ZAGRANICZNYCH

W ramach tegorocznych dostaw materiałów drzewnych do Anglii, Holandii i Belgii, Lasy Państwowe dostarczyły do połowy października b.r. za pośrednictwem „Pagedu" 14.119 standartów tarcicy oraz 20.000 m^2 oklein. W związku z transakcjami dokonanymi na rynku holenderskim szwedzkie czasopismo fachowe „Svensk Träveru Tidning" stwierdza, że polska tarcica świerkowa uzyskała na rynku holenderskim równą ocenę ze szwedzką, mimo, iż zdaniem ekspertów szwedzkich świerk polski ustępuje jakością drewnu skandynawskiemu, mającemu lepsze warunki wzrostowe. Specjaliści szwedzcy tłumaczą ten fakt wysokim poziomem obróbki technicznej i staranną pielęgnacją, konserwacją oraz dokładną klasyfikacją polskich eksportowych materiałów drzewnych.

Opinie ekspertów szwedzkich potwierdzili przedstawiciele firm brytyjskich na odbytej w Ministertwie Leśnictwa konferencji. Dali oni ponadto wyraz uznania dla sprawnej organizacji polskiego transportu morskiego, terminowości dostaw i jednolitej jakości specyfikacji, dzięki czemu znak handlowy Lasów Państwowych stał się na rynku brytyjskim symbolem najlepszej jakości towaru.

TYDZIEŃ PRZYJAŹNI POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ

W związku z uroczyście obchodzonym na terenie całego kraju Tygodniem Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, odbyło się niedawno zebranie odczytowe w Ministerstwie Leśnictwa.

Na zebraniu byli obecni między innymi sekretarz Ambasady Czechosłowackiej Republiki dr Jeżek oraz wiceminister inż. Borowy. Wiceminister Borowy naświetlił w swym przemówieniu stosunki polsko-czechosłowackie na odcinku wymiany osiągnięć naukowych i zastosowania ich w gospodarstwie leśnym.

Pozostałą część zebrania wypełniły odczyty i filmy na temat gospodarki leśnej i mechanizacji pracy w leśnictwie. Filmy stanowią cenny dar naszych przyjaciół-leśników czechosłowackich *T. P.*

WIELKI WIEC W MINISTERSTWIE LEŚNICTWA

Ostatnio odbył się w Ministerstwie Leśnictwa wiec pracowników Ministerstwa oraz Spółdzielni „Las", z udziałem około 600 osób. Wiec dotyczył stosunków między Państwem a Kościołem.

Po referacie ob. M. Fleszara nastąpiła ożywiona dyskusja, w wyniku której uchwalono jednomyślnie rezolucję, wyrażającą całkowitą solidarność z deklaracją rządową w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem.

W rezolucji zebrani domagali się od władz kościelnych, aby zgodnie z interesem narodowym i państwowym zaniechały wiązania się z siłami antyludowymi i unormowały stosunki z Państwem na podstawie oświadczenia rządowego.

T. P.

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA

Członkowie Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy Okręgowej Komendzie Straży Leśnej DLP w Tarnowie oraz pozostali funkcjonariusze Straży, postanowili nieść pomoc rodzinom po poległych w walce o demokrację.

W tym celu opodatkowali się oni na łączną sumę 27.600 zł.

Zebraną kwotę przekazano na ręce Wojewody Rzeszowskiego z przeznaczeniem na zakup odzieży i żywności dla sierot po poległych.

Funkcjonariusze Straży Leśnej DLP w Tarnowie wzywają wszystkie Okręgowe Komendy Straży Leśnej do podjęcia podobnych uchwał.

ZMIANY W ORGANIZACJI ADMINISTRACJI LASÓW PAŃSTW.

W celu dostosowania administracji, zagospodarowania oraz eksploatacji lasów państwowych do potrzeb gospodarki planowej, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów R.P. w dn. 15 marca 1949 r. postanowił zreorganizować Administrację Lasów Państwowych.

Z dotychczasowej Administracji LP zostaną utworzone cztery przedsiębiorstwa państwowe, a mianowicie: 1) „Lasy Państwowe", 2) „Przemysł Leśny", 3) „Państwowa Centrala Drzewna PAGED" oraz 4) „Państwowa Centrala Leśnych Produktów Niedrzewnych". Ta ostatnia przejmie m. in. zakres działania Spółdzielni Eksploatacji Użytków Leśnych „LAS".

KURS DLA LEŚNIKÓW

W Nadleśnictwie Państwowym Sucha i Leśnictwie Lachowice, odbył się kurs przeszkoleniowy prac eksploatacyjno-brakarskich. Kurs ten był traktowany jako pierwszy punkt przygotowawczych prac, związanych z gospodarstwem bezzrębowym.

Pierwszy dzień kursu poświęcono teoretycznemu przygotowaniu uczestników do planowego eksploatowania drewna przy ścince i wyróbce. Zaznajomiono ich także z narzędziami służącymi do tego celu. Kursanci zapoznali się również z zasadami bezpieczeństwa pracy przy eksploatacji drewna.

W drugim dniu uczestnicy uczyli się kwalifikować drzewa przeznaczone do ścinki. Omówiono także kolejność prac przy ścinaniu, korowaniu i kwalifikowaniu drzew do użytku tartacznego. Kursanci zapoznali się także ze stosowaniem tabeli klasyfikacji jakościowej i wyszukiwaniem wad drewna na klocowisku.

Trzeci dzień poświęcono zaznajomieniu się z instrukcjami w sprawie sortowania i pomiarów drewna w lasach państwowych. Uczestnicy wysłuchali także referatu o kwalifikowaniu surowca w zależności od jego wartości technicznych.

Na zakończenie kursu uczestnicy składali egzamin. We współzawodnictwie zespołowym najwięcej wiadomości przyswoili sobie kursanci z nadleśnictw: Andrychów, Wapiennica i Sucha.

PIĘKNY PRZYKŁAD ROBOTNIKÓW LEŚNYCH

Naleśnictwo P. Wąsosz Dyrekcji LP Okręgu Wrocławskiego, otrzymało 17 i pół tysiąca premii dla robotników, którzy wyróżnili się we współzawodnictwie pracy.

Na zebraniu Komitetu Współzawodnictwa i Związku Zawodowego, przedstawieni do premii przodownicy pracy uchwalili jednogłośnie, że przyznane im premie pieniężne przekazują na cele kulturalno - oświatowe, lub na podniesienie wiedzy fachowej wśród robotników leśnych.

N-ctwo P. Wąsosz dzięki wzorowej organizacji stanęło wśród pierwszych na terenie Dyrekcji. Dużą jego zasługą i nadleśniczego Stanisława Mądrego jest wybudowanie gospodarczej wyłuszczarni, która wyłuszcza już dziś szyszki sosnowe, świerkowe a nawet modrzewiowe dla sześciu sąsiednich Nadleśnictw.

OŚRODEK SZKOLENIOWY W RYCHLIKU JEST JUŻ ZMECHANIZOWANY

Niedawno do ośrodka szkoleniowego w Rychliku przywieziono mechaniczne piły. Specjalny instruktor zapoznał robotników z ich budową, pracą i zaletami. Mechaniczne narzędzia nie tylko ułatwią robotnikom ich pracę, ale także zwiększą wielokrotnie jej wydajność.

Oto co piszą robotnicy ośrodka: „Zrozumieliśmy jakim ułatwieniem dla nas będzie piła motorowa. Ile sił oszczędzi, a przytym jak zwiększy wydajność naszej pracy. Zasada — małym wysiłkiem osiągnąć wielkie rezultaty — weszła już u nas w życie. I dlatego my, robotnicy leśni, dziękujemy naszemu Ministerstwu za realizację naszych dążeń. Przyrzekamy, że będziemy kroczyć w czołówce naszych drużyn, aby przyśpieszyć odbudowę naszego kraju".

Z AKCJI „DNIA LASU" W POLSCE



Młody las — sadzonki świerka i buka w doniczkach.

Poniżej — fragmenty z obchodów „Dnia Lasu" w całym kraju, których treścią jest przede wszystkim sadzenie lasu i drzew, a poza tym wycieczki do lasu oraz gry i zabawy organizowane dla dzieci.









Akcja „Dnia Lasu"

Tegoroczną akcję „Dnia Lasu" zapoczątkowało przemówienie Ministra Leśnictwa B. Podedwornego, wygłoszone przez radio w dniu 2 kwietnia br. Przemówienia tego wysłuchały dziesiątki tysięcy obywateli, w szczególności młodzieży szkolnej, która daje najpoważniejszy wkład w prace, związane z „Dniem Lasu".

W roku bieżącym akcja na terenie młodzieżowym nabrała innych cech. Została ona bowiem przekształcona na akcję wybitnie społeczną. Całą inicjatywę w tym zakresie przejęły organizacje i związki młodzieżowe (ZMP, ZHP, Org. Powsz. „Służba Polsce"), a na terenie szkolnym — zespoły młodzieżowe.

Zarządy główne wszystkich organizacyj młodzieżowych zleciły podporządkowanym sobie ogniwom organizacyjnym nawiązanie ścisłej łączności i współpracy z miejscowymi komitetami „Dnia Lasu".

* * *

Współpracę w akcji „Dnia Lasu" zadeklarował Polski Związek Łowiecki. W skład Głównego Komitetu „Dnia Lasu" weszło dwóch przedstawicieli Zarządu Głównego PZŁ, a Wojewódzkie Rady Łowieckie delegowały swych przedstawicieli do Komitetów Okręgowych.

Numer „Łowca Polskiego", oficjalnego organu PZŁ, w maju br. będzie poświęcony w całości zagadnieniom związanym z tegoroczną akcją „Dnia Lasu".

* * *

Nawiązana została również współpraca ze Związkiem Towarzystw Ogródków i Osiedli Działkowych R. P., zrzeszającym na terenie całego kraju blisko 200 tysięcy działkowiczów.

Ze względu na fakt, że akcja „Dnia Lasu" ma na celu między innymi zadrzewianie osiedli robotniczych, współpraca z osiedlami działkowymi i działkowiczami, których terenem pracy są osiedla pracownicze — posiada duże znaczenie.

* * *

Główny Komitet „Dnia Lasu" ogłosił w tym roku dwa konkursy.

Pierwszy z nich — to konkurs prasowy na artykuł, związany tematycznie z tegoroczną akcją „Dnia Lasu", a w szczególności z akcją zadrzewiania osiedli robotniczych, zalesiania nieużytków, gruntów porolnych oraz ze znaczeniem lasu dla gospodarki ogólnokrajowej.

Artykuł powinien być opublikowany w jednym z dzienników lub innych czasopism krajowych w ciągu kwietnia br.

Uczestnik konkursu winien nadesłać do Głównego Komitetu „Dnia Lasu" egzemplarz czasopisma z artykułem konkursowym, w terminie do dnia 10 maja br. Na kopertach należy dopisać „konkurs prasowy" i dołączyć swoje imię i nazwisko oraz dokładny adres.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 25 maja 1949 r.

Najlepsze artykuły zostaną wyróżnione nagrodami pieniężnymi: I nagroda — 150.000 zł, dwie nagrody II — po 100.000 zł i trzy nagrody III — po 50.000 zł.

Drugi konkurs odnosi się do zalesiania gruntów, nie stanowiących własności Państwa i przeznaczony jest dla powiatowych związków samorządowych.

Konkurs zalesieniowy

Nagrodę Głównego Komitetu „Dnia Lasu", w wysokości 100.000 zł, zdobędzie w każdym województwie ten powiat, który osiągnie największą ilość punktów za prace zalesieniowe, dokonane w czasie od 1 października 1948 roku do dnia 30 maja 1949 roku.

Za każdy hektar zalesionych nieużytków przysługiwać będzie 20 punktów, a za każdy hektar wykonanych prac przygotowawczych do zalesienia takich gruntów w przyszłości — 10 punktów. Również po 10 punktów przyznane będzie za każdy zalesiony hektar słabych gruntów, nieopłacalnych dla produkcji rolnej, oraz gruntów leśnych drobnej własności chłopskiej. Ponadto za każdy ar obsianych szkółek leśnych przysługiwać będzie 5 punktów.



Zainteresowane Wydziały Powiatowe, przystępujące do konkursu składają w terminie do dnia 15 czerwca 1949 r. zestawienia dokonanych prac zalesieniowych na przepisanych drukach do Okręgowych Komitetów „Dnia Lasu". Komitety te dokonają punktowania uczestniczących w konkursie powiatów i prześlą całość materiału konkursowego do Głównego Komitetu „Dnia Lasu". Rozstrzygnięcia konkursu oraz rozdziału nagród dokona Sąd Konkursowy.

Przyznane nagrody pieniężne przedstawiciele Głównego Komitetu „Dnia Lasu" wręczą zwycięskim Wydziałom Powiatowym w dniu 22 lipca br. Wydziały Powiatowe rozdzielą otrzymane nagrody pomiędzy gromady, które otrzymają największą ilość punktów, lub też pomiędzy osoby najbardziej zasłużone w akcji zalesiania, względnie przeznaczą je na dalsze zalesianie powiatu.

Konkurs zalesieniowy dla pracowników Administracji Lasów Państwowych nie zostaje w tym roku wznowiony ze względu na to, że zalesienia zostały objęte ogólną akcją współzawodnictwa. Nagrody przechodnie uzyskane przez nadleśnictwa w roku ubiegłym zostają tym samym przyznane na stałe.

* * *

Pierwsze meldunki, jakie nadeszły z Okręgowych i Lokalnych Komitetów „Dnia Lasu" wskazują, że tegoroczna akcja „Dnia Lasu" będzie miała duży zasięg. Zwłaszcza poważnych rezultatów oczekiwać należy w zakresie zalesiania nieużytków i innych gruntów oraz drobnych lasów chłopskich. Poważne rezultaty da szeroko zakrojona akcja zadrzewieniowa w osiedlach robotniczych.

Na terenie Stolicy prace zadrzewieniowe rozpoczęły się w pierwszych dniach kwietnia br. przy licznym udziale młodzieży szkół warszawskich. *St. K.*

„Tydzień Lasu" w Czechosłowacji

Podobną imprezą do naszego „Dnia Lasu" jest urządzany corocznie w kwietniu w bratniej Czechosłowacji „Tydzień Lasu".

W roku bieżącym przypada on na okres od 24 — 30 kwietnia.

Bogaty program imprez „Tygodnia Lasu" obejmuje między innymi: wielką wystawę poświęconą oszczędności drewna pod hasłem: „Kto oszczędza drewno, oszczędza lasy", wyświetlanie propagandowych filmów, poświęconych temu zagadnieniu, liczne wycieczki i pogadanki dla młodzieży szkolnej, udział młodzieży w pracach zalesieniowych itp.

Najważniejszą imprezą będą sztafety młodzieżowo - sportowe, organizowane przez „Sokoła". Pobiegną one w ciągu „Tygodnia Lasu" od źródeł Wagu, Odry i Wełtawy do Pragi i doręczą Prezydentowi Gottwaldowi adresy z pozdrowieniami od młodzieży całej Czechosłowacji. *St. K.*



Przodownicy pracy dolnośląskich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Swiebodzicach

Od lewej: Franciszek Mirocha, Weroninka Tobiasz Bolesław Jurek, Kazimierz Baczmago w gronie kolegów i Józef Świerkowski (oznaczony na fotomontażu krzyżykiem).

Z FRONTU WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

NAGRODY PIENIĘŻNE DLA PRZODOWNIKÓW PRACY.

Współzawodnictwo pracy w Krakowskim Okręgu LP przybiera coraz szersze rozmiary.

Obecnie bierze w nim udział 80 jednostek administracyjnych (ok. 5.000 osób).

Współzawodnictwo objęło wszystkie działy pracy. Wśród tartaków na pierwszy plan wysunął się tartak w Andrychowie. Z nadleśnictw w zakresie eksploatacji przodują: Andrychów, Żywiec, Krynica, Muszyna, Rycerka i Porąbka. W zakresie zalesień na pierwszy plan wysuwają się nadleśnictwa: Andrychów, Wierzchosławice, Ujsoły i Jeleśnia. W transporcie drewna przodują nadleśnictwa: Ujsoły, Rycerska, Andrychów, Kamienica i Krynica. W produkcji niedrzewnej, głównie w dziale żywicowania najlepsze wyniki osiągnęły nadleśnictwa: Pilica, Ojców, Wierzchosławice i Damienice.



Jan Skarżyński

przodownik pracy Zakładów Przemysłu Drzewnego w Świebodzicach

Okręgowy Komitet Współzawodnictwa Pracy rozdzielił ostatnio pomiędzy wyróżniających się przodowników pracy nagrody pieniężne w ogólnej sumie 1.300.000 złotych.



Współzawodnictwo Pracy — to droga do podniesienia produkcji i stopy życiowej pracujących

WIĘCEJ



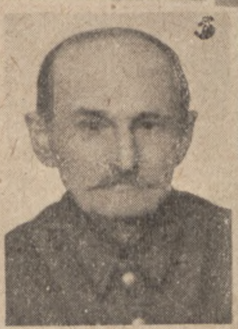
D.L.P.



LEPIEJ



TANIEJ



OKRĘG RZESZÓW

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY W TARTAKU ŁOBODA

Tartak Łoboda na terenie Gdańskiego Okręgu LP zatrudnia 112 pracowników. Większość z nich bierze udział we współzawodnictwie pracy. Na czołowe miejsca wysunęli się ostatnio przodownicy pracy: Szweda, Pelpliński, Jan Belicki, Mieczysław Belicki, Michał Belicki, Wincierski i Alojzy Nierebiński.

OKRĘG RZESZÓW WSPÓŁZAWODNICZY

Współzawodnictwo pracy na terenie leśnictwa staje się akcją powszechną. W szeregi wyścigu pracy stają nie tylko pracownicy fizyczni, lecz i umysłowi.

Pracownicy DLP Rzeszów są jednymi z pierwszych, którzy do tej akcji przystąpili. Tamtejszy Komitet współzawodnictwa pracy uchwalił niedawno rezolucję, w której robotnicy zobowiązują się zaprowadzić współzawodnictwo między poszczególnymi drużynami i pracownikami. Celem współzawodnictwa jest jak najszybsze zagospodarowanie 70 tysięcy ha lasów w Okręgu Rzeszowskim.

W rezolucji podkreślili pracownicy ważność podjętego przez nich zadania. Wyrazili także przekonanie, że przez współzawodnictwo pogłębią swoje wiadomości zawodowe, usprawnią organizację pracy na poszczególnych odcinkach, a przez zwiększenie produkcji podniosą także własny dobrobyt.

Współzawodnicy zobowiązali się wykonać do końca b.m. mapy przeglądowe, gospodarcze, opisy siedlisk i drzewostanów, zestawić rejestry powierzchniowe i ukończyć cały szereg innych prac.

Zespoły współzawodniczące zadeklarowały wykończenie wszystkich przedsięwziętych prac w terminie do 15.4.49 r.

Współzawodnicy Okręgu Rzeszowskiego mogą się poszczycić znacznymi przekroczeniami normy: Jedno z czołowych miejsc zajęła Anna Bielińska, kreślarska, wyrabiając 145% normy — zdjęcie 3, 150% normy osiągnął Ryszard Konarski — fot. 4, a 120% Wacław Pitr — fot. 5. Zespół kreślarski Ob. Domańskiego osiągnął najlepsze zespołowe wyniki wyrabiając ponad 121% normy — zdjęcie 2. Na fotografii 1 widzimy pracowników Oddz. Urz. Gospodarki Leśnej.

S.



Plenarne posiedzenie Zarz. Okr. PL i PD w Toruniu

KRONIKA ZWIĄZKOWA

ODDZIAŁ TRZEBNICA WOŁÓW WYBRAŁ NOWY ZARZĄD

W Obornikach Śląskich odbyło się walne zebranie delegatów Oddziału Trzebnica Wołów.

Na wstępie przedstawiciel PZPR, tow. Niedbała, scharakteryzował korzyści wynikające z Kongresu Zjednoczeniowego. Następnie wice-dyrektor LP, Adam Węgorzewski omówił sprawę oszczędności przy wykonywaniu obowiązków powierzonych pracownikom LP.

Po dyskusji w której zabrało głos wielu delegatów, dokonano wyboru nowego Zarządu Oddziału Trzebnica Wołów.

W skład Zarządu weszli: Jan Nocun— Przewodniczący, Stanisław Charchut— Sekretarz, Helena Topolska — Skarbnik i członkowie Zarządu.

Nowy Zarząd składa się z pracowników umysłowych i fizycznych, spośród zatrudnionych w leśnictwie i przemyśle drzewnym.



Sekretarz Gener. Tow. A. Kuczyński — delegat Zarządu Głównego na Plenum Okręgu w Toruniu

PODZIĘKOWANIE ZA UDZIELONE STYPENDIA

Zarząd Okręgu Legnickiego Zw. Zaw. Prac. Leśn. i Przem. Drzewn. w Zielonej Górze wyraża serdeczne podziękowanie Ministerstwu Leśnictwa za udzielone stypendia dla aktywistów związkowych tut. Okręgu w osobach Ob Ob. Sosińskiego Jana i Łazanowskiego Jana, uczęszczających do Technicum Drzewnego w Bydgoszczy.

OTWARCIE KURSÓW DLA ANALFABETÓW

W Zwierzyńcu, powiatu zamojskiego został otwarty kurs dla analfabetów — członków Związku ZPŁ i PD.

Uroczystości otwarcia dokonał kierownik akcji kulturalno - oświatowej Oddziału Związku, podkreślając w swym przemówieniu wielki wysiłek jaki położył Rząd w sprawie zwalczania analfabetyzmu w Polsce.

Na kurs uczęszcza 23 osoby. Są to w większości robotnicy zatrudnieni w miejscowym Tartaku LP oraz w fabryce wyrobów drzewnych.

Kurs prowadzą wykładowcy Państwowego Liceum Leśnego w Zwierzyńcu.

Z NOWEGO USTAWODAWSTWA

W numerze 57 Dziennika Ustaw R. P. pod poz. 456, ukazała się ustawa o przejściu na własność Państwa niektórych lasów i innych gruntów samorządowych.

W numerze 60 Dziennika Ustaw R. P. pod poz. 474, wydrukowano rozporządzenie Ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 10 lipca 1948 r. co do określenia przeciętnego przychodu z hektara gruntów ziemniaczano-żytnich oraz przeciętnej ceny kwintala żyta dla celów wymiaru podatku gruntowego. (m)

Z ŻAŁOBNEJ KARTY



Sp. LEŚNICZY WIEWIÓRSKI

W dniu 30 marca 49 r. zmarł w Chojnatce leśniczy Wiewiórski.

Wiewiórski w 1923 r. wstępuje w szeregi pracowników Lasów Państwowych do Nadleśnictwa Warszawskiego. W trzy lata po tym przenosi się do Skierniewic, a następnie zostaje przydzielony do Nadleśnictwa Radziwiłłów.

Zmarły leśniczy przez czas pracy, zjednał sobie wielkie uznanie u ludzi.

W żałobnym pochodzie uczestniczył tłum miejscowej ludności.



Sp. MAKSYMILIAN ZEMSTA

Maksymilian Zemsta urodził się w r. 1888 w Widełkach w powiecie Kieleckim.

Od 1917 roku pełnił obowiązki gajowego i wykonywał je wzorowo. Dzięki swej gorliwej pracy, sumienności i fachowemu doświadczeniu, Maksymilian Zemsta zyskał sobie sympatię przełożonych i kolegów.

Zmarł w dniu 8 marca b.r. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Cisowie.

Zmarły był członkiem Związku.

PORADY PRAWNE

INFORMACJA O POMOCY PRAWNEJ DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU

Bezpłatna pomoc prawna udzielana członkom Związku:

a) do opiniowania spraw, wynikających ze stosunku pracy (umowa o pracę i ubezpieczenia społeczne),

b) do popierania przed Sądami Pracy i przed Sądami Ubezpieczeń Społecznych tych roszczeń, które Związek uzna za słuszne i znajdujące jego zdaniem oparcie w obowiązującym ustawodawstwie,

c) wyjątkowo może być rozszerzona np. na przypadki z zakresu prawa majątkowego lub rodzinnego członków Związku, o ile Prezydium Zarządu Głównego uzna przedmiot sprawy za ważny ze społecznego punktu widzenia. Inne zaś załatwienie groziłoby powstaniem poważnej szkody.

Członkowie ubiegający się o pomoc prawną ze strony Związku winni składać wnioski wraz z odpowiednim materiałem dowodowym (umowy o pracę, książeczki obrachunkowe, zawiadomienia pracodawcy o rozwiązaniu stosunku pracy itp.) do swojej organizacji związkowej w zakładach pracy, skąd po zaopiniowaniu, jeżeli sprawa nie zostanie załatwiona na miejscu, przesłany zostanie wniosek przez Oddział do Okręgu.

W nagłych przypadkach, ze względu na niebezpieczeństwo utraty terminu, lub też w sprawach większej wagi może organizacja zakładowa (Rada Zakładowa) przesłać wniosek bezpośrednio do Zrządu Głównego.

Radca Prawny Zarządu Głównego przeprowadza sprawy szczególne, które nie mogą być załatwione przez Okręgi w ich zakresie działania oraz konsultuje te Okręgi w kwestiach dotyczących pomocy prawnej.

Pełnomocnictwa, upoważniające przedstawicieli Związku do występowania przed Sądami Pracy, wystawia wyłącznie Zarząd Główny. **(L)**

M. Krasoń, Nadleśnictwo Z. Ustawa z dnia 18 grudnia 1919 roku o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. Ustaw poz. 734/33, 222/36, 117/45, 285/46) nie ma zastosowania ani do personelu nadleśnictwa, które nie jest zakładem pracy w rozumieniu tej ustawy, ani do pracowników leśnych, objętych postanowieniami zbiorowego układu pracy.

Wy, jako pracownik kontraktowy, który w umowie o pracę miał wyraźnie zastrzeżony 6-ciogodzinny dzień zatrudnienia, to naszym zdaniem, ponieważ kierownik Wasz polecał zostawać dłużej i wiedział, że pracujecie dłużej, możecie wystąpić z roszczeniem, opierając się na warunkach umowy.

K. L. Zarząd Główny Związku Zaw. Prac. Leśnych i Przem. Drzewnego w Warszawie, ul. Wawelska 52, może Wam pomóc w wybraniu obrońcy w postępowaniu przed Odwoławczą Komisją Dyscyplinarną przy Ministerstwie Leśnictwa.

Zygmunt Ligocki, Pabianice. Przyjście do pracy w stanie nietrzeźwym nie będzie prawdopodobnie uznane przez sąd za ważny powód, upoważniający pracodawcę do rozwiązania umowy o pracę na podstawie art. 32 rozporządzenia z dn. 22.III.1928 r., dlatego pozew do sądu pracy ma pomyślne widoki zasądzenia wynagrodzenia za trzy miesiące plus odszkodowanie za należny, a niewykorzystany urlop wypoczynkowy.

Józef Kobylański. Pytanie Wasze jest krótkie, jest to jego zaletą, niestety treść b. niejasna nie pozwala zorientować się w sprawie (czas i charakter pracy? od kiedy nie pracujecie? przedmiot i wysokość pretensji?).

Napiszcie dokładnie, pismo złóżcie przewodniczącemu lub komukolwiek z zarządu koła związkowego dla przesłania z odpowiednim wyjaśnieniem do Zarządu Głównego w Warszawie, jeżeli sprawa nie nadaje się do załatwienia na miejscu.

Augustyn Szwejkowski, Kraśnik. Książka, o którą zapytujecie „Polskie Ustawodawstwo Leśne" w układzie i z komentarzem adw. Michalskiego i dra Ludzińskiego ukazała się w Wydawnictwie „Kolumna", Warszawa, ul. Obrońców 39, gdzie jest do nabycia, jak również we wszystkich księgarniach w cenie zł 500 za egzemplarz.

REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWOD. PRACOWNIKÓW LEŚNYCH I PRZEM. DREWNEGO
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, PLAC TRZECH KRZYŻY Nr 18
Tel. 8.54.20, 8.54.21, 8.54.22, wewn. 18
Cena zeszytu 40 zł
WARUNKI PRENUMERATY: półrocznie — 240 złotych, rocznie — 480 złotych
CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str.—20.000 zł; 1/2 str.—11.000 zł; 1/4 str.—7.000 zł; 1/8 str.—4.000 zł.
Ogłoszenia drobne: 100 złotych za wiersz petitowy
Konto w PKO Nr I — 1851

ZWYCZAJE WIELKANOCNE

Do świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy przywiązane są liczne zwyczaje tradycyjne, obchodzone zwłaszcza przez lud. Wiele z nich już zaginęło, inne zachowały się aż do naszych czasów.

W wielu miejscowościach Polski, a głównie w Żywieckim istnieje zwyczaj topienia w Wielką Środę t. zw. „Judasza", wielkiej kukły zrobionej ze szmat. Chłopcy niosą Judasza do rzeki, gdzie wśród śmiechu i drwin rzucają go do wody.

Wielki Piątek był w wierzeniach naszego ludu „dniem czarownic". W tym dniu podkładają one zioła, które mają odebrać krowom mleko, starają się też w tym celu pożyczyć jakiś przedmiot.

Z Wielkim Piątkiem związany jest też zwyczaj wróżenia o zbiorach siana. Przysłowie ludowe mówi: „Gdy w Wielki Piątek mróz, to na górce siana wóz", gdyż spodziewać się należy obfitych deszczów.

Dyngus łączy pogański kult wody i święto budzącej się wiosny z chrześcijańskim kultem wody — odkupieniem. Dyngus połączony z obnoszeniem żywego kura, ozdobionego różnymi kwiatami i lalkami posiada zabytkowe formy dawnych misteriów ludowych. Barwny opis „kurka" znajdujemy w „Chłopach" Reymonta (Wiosna, t. III) i u Kolberga. Że jest to zwyczaj stary, potwierdza go wiadomość znajdująca się w opisie obyczajów i zwyczajów za panowania „Augusta III" przez Jędrzeja Kitowicza.

W wielu wsiach na Mazowszu chodzi „po dyngusie z kurkiem" dwunastu chłopców. Trzech muzykantów, siedmiu niosących kosz na podarki i kije do wybijania taktu podczas śpiewu, jedenasty zwie się „kogutkiem", gdyż wozi kogutka na wózku, a dwunasty jako „komendant".

Wysilają się przy tym, aby przepychem barw „kogutka" olśnić dziewczęta i zaimponować im.

Dyngusiarze przyszedłszy pod jakiś dom, pozdrawiają Pana Boga, a „komendant" zapytuje gospodarza, czy pozwoli wejść i śpiewać. Otrzymawszy pozwolenie wchodzą i zaczynają grać i śpiewać. Jeden z nich wozi wózek z „kogutkiem" po podłodze, przy czym dzwonek, umieszczony pod osią kół dzwoni nieustannie. Jeśli w mieszkaniu niema młodych dziewcząt, lecz sami poważni gospodarze, wtedy dyngusiarze śpiewają nabożną pieśń wielkopustną. Gdy jednak w mieszkaniu znajdują się dziewczęta na wydaniu, nikną pieśni wielkopostne, a ewangeliczny kur nabiera charakteru wybitnie świeckiego. Śpiewają wtedy:

„Leciały gołąbki, leciały i siwe,
Zaleciały uny na inną dziedzinę.
Moi gołąbkowie, coście tam słyseli.
A słyseliśmy tam jedną nowinecke.
Trzech się braci siekło o jedną dziewecke.

A jednemu bratu kosulecke syła,
A drugiemu bratu konika wodziła,
A trzeciemu bratu sama miło była.
Panno moja, panno, co się z tobą stanie,
Pilnujze jednego, bo trzech nie dostanies.

A panna by rada i tego i tego,
Wszyscy trzej odeśli wieczora jednego.
A panna w rozpaczy, co to będzie z tego.

To i owo

Piosence tej wtórują wstydliwe śmiechy dziewcząt, które starają się wymknąć do komory lub do sieni. „Koguciarze" zagradzają im drogę laskami robiąc popłoch w całym domu. Obdarowanych i odchodzących już „koguciarzy" oblewają dziewczęta znienacka wodą.

Obchód kurkowy nie odbywa się bez wódki, którą popijają „koguciarze", gdzie się da. Np. w powiecie rawskim jest zwyczaj że towarzysza, który się spije, noszą w koszyku przywiązanym do żerdzi, w celu ukarania go za opilstwo. Schodzą się dziewczęta i śmieją się, a „koguciarze" śpiewają:

„Nas kogutek głośno pieje,
Wstają dziewki do kądziele.
Jedna wstała raniusieńko
I naprzyndła ciniusieńko,
Drugaw stała jesce rani
I naprzyndła jesce ładni.
Trzecio wstała i dropie się:
— Moja matko, oczyńcie mie.
— Moja córko, ledwoś wstała
I już byś się zenić miała?"

(O. Kolberg, Mazowsze)

Chodzenie z „kurem" trwa cały tydzień, to też chłopcy mają możność napatrzyć się gospodarce różnych dziewcząt w kilku wsiach. Gdy zaś któremu spodoba się w jakiejś chacie dziewczyna, opuszcza „kurka", a sam zostaje przy „kokosy". Towarzysze zagrają mu ognistego marsza „na szczęście" i idą dalej, a on przy kieliszku z rodzicami dziewczyny gawędzi o gospodarstwie.

Chłopak taki zaczyna poważnie myśleć o pannie i niecierpliwie wyczekuje do św. Stanisława (8 maja), kiedy to wedle zwyczaju, dziewczyna daje do zrozumienia kawalerowi, że o nim też myśli, przysyłając mu pół kopy „kraszanek" czyli „pisanek" w haftowanej chusteczce.

Gdy podczas oblewania wodą dziewcząt, zabraknie chłopakom wody w sikawkach, wówczas np. w pow. brzezińskim chwytają garnki z mlekiem i leją domowników. A gdy gospodarz wypadnie za nimi z kijem częstują go gradem jaj. Seweryn w „Materiałach" do „kurka" opisuje jak zemścili się „koguciarze" na pewnej niegościnnej gospodyni w Studziankach:

„Spostrzegłszy ją wśród gości i widzów, przypatrujących się zabawie wyprawianej na zakończenie „kurka", ujęli ją w silne ręce i wśród śmiechu zebranych zmusili ją usiąść kilkakrotnie w cebrzyku napełnionym wodą. Gdy na wrzaski kobiety nadbiegł mąż, objaśnili go, że mu się „baba zachlała" i po pijanemu wygaduje trzy po trzy".

Dziś te dawne zwyczaje ludowe zanikają. Nawet w miastach dawniej w Wielki Poniedziałek młode panny nie mogły pokazać się na ulicach w obawie przed dyngusem, lub jak niektórzy nazywają — śmigusem. Nawet pod ochroną groźnie wyglądającego ojca, nie zawsze było bezpiecznie wyjść z domu.

NA CZYM ODBYWANO PODRÓŻE MORSKIE W STAROŻYTNOŚCI

W starożytnej Grecji pierwotne podróże morskie odbywano na niewielkich łodziach żaglowych. Łodzie te były równocześnie okrętami towarowymi i pasażerskimi. W dobie mykeńskiej i w pierwszych wiekach okresu helleńskiego flota handlowa Grecji liczyła tylko niewielką ilość łodzi żaglowych. Łódź taka składała się z belek, na których spoczywał spód okrętu, boki zaś utworzone były z „żeber", obitych deskami. Poza tym łódź miała dwa małe pokłady w przedniej i tylnej części statku. Na pokładzie tylnym znajdował się sternik, który kierował okrętem za pomocą steru — wiosła o kształcie szerokiej łopaty. Na górnej krawędzi boków przymocowane były wiosła.

Wzdłuż boków statku stały ławki, na których zasiadali wioślarze, pośrodku okrętu wznosił się maszt. Tył okrętu wygięty w łuk kończył się zazwyczaj liściastą ozdobą, przód miewał często kształt głowy zwierzęcej. Liny i żagiel uzupełniały to urządzenie.

W czasach późniejszych po VI wieku starano się o zwiększenie pojemności i trwałości okrętów. Technika budowania statków udoskonalała się coraz bardziej. Zyskiwały one na szybkości i zwinności. Zwiększała się też ciągle ilość portów. Najważniejszym z nich był port Aten. Pireus, starannie budowany i rozbudowywany w różnych okresach.

MIKROSKOP ELEKTRONOWY

W dziedzinie postępu, zmierzającego do uwidocznienia oku ludzkiemu jak najmniejszych cząsteczek, wynalezienie mikroskopu bez soczewek, czyli t. zw. elektronowego, jest wydarzeniem epokowym. W tym mikroskopie światło ultrafioletowe, używane dotąd w przyrządach tego rodzaju, zastąpiono ogólnie znanymi promieniami katodowymi. Promienie te powstają, gdy przepuszczamy prąd elektryczny przez próżnię.

Doświadczenia wykazały, że promienie katodowe posiadają te same właściwości, co zwykłe promienie świetlne. Dają się one skupiać i rozpraszać, załamywać i odbijać. Wśród uczonych powstała wobec tego myśl, aby użyć je do badań mikroskopowych.

Mikroskop elektronowy jest właśnie realizacja owej myśli. Promienie nie zbierają się w nim na soczewce, ani nie są odbijane przez lustra, jak w zwykłym mikroskopie, gdyż rolę szkieł spełniają tu pola elektromagnetyczne. Przedmiot, który ma być poddany badaniu, musi być nagrzany w próżni. Obraz powiększony zjawia się na fluoryzującej zasłonie, gdzie go można oglądać przy pomocy normalnej lupy.

Dotychczas osiągnięto powiększenia do 10.000 razy. Spodziewane jest, że przy pomocy tego przyrządu uda się utrzymać powiększenie do 25 tysięcy razy.

Tak silne powiększenie umożliwia badanie budowy materii i uwidocznia cząsteczki chemiczne niektórych ciał, przyczyniając się tym niesłychanie do wzbogacenia wiedzy.



— *Żadnej pracy nie wykonał, a gada już 3 godziny.* „Krokodił"
— *Dlatego też tyle mówi, że praca za niego nie mówi.*

HUMOR

— Zadziwiające, że ty masz takie czarne włosy, a twoja siostra jest blondynką!

— Bo ja się urodziłam, gdy moja matka była jeszcze brunetką.

* * *

— Nie kłam — poucza ojciec sześcioletniego syna. — Ja gdy byłem dzieckiem nigdy nie kłamałem!

— A w jakim wieku zacząłeś?

NA LETNISKU

Letnik: Proszę Obywatelkę o rękę...

Letniczka: Bardzo mi przykro, ale jestem już zaręczona na cały bieżący sezon!

PO „DNIU LASU"



Dowód rzeczowy

UŁAMKI

Rzecz dzieje się w szkole:

— Przechodzimy teraz do ułamków. Patrzcie, biorę pomidor, rozkrawam na połówki, połówki jeszcze raz rozkrawam, i jeszcze raz. No i co otrzymuję?

— Sałatkę pomidorową!

WODA SODOWA?

W małym miasteczku odbywa się zebranie członków jednej z tysiąca sekt amerykańskich.

Pastor w naszpikowanym cytatami z Biblii kazaniu przestrzega wiernych przed straszliwym grzechem pijaństwa, grożąc im ogniem piekielnym i wiecznym potępieniem.

Nagle do estrady zbliża się jakiś farmer i pyta:

— Czy, jeżeli wypiję kieliszek whisky, to pójdę do piekła?

— Tak, synu.

— I będę smażył się w siarce?

— Tak.

— I w smole?

— I w smole.

— A czy sądzi pan, że Stany Zjednoczone zniosą podobne traktowanie swego obywatela?!!!

MIĘDZY DZIEĆMI

— Kto mi powie — pyta nauczyciel — dlaczego nie prosimy o chleb na cały tydzień, lecz codziennie.

— Aby był świeży — odpowiadają dzieci.

* * *

— Miałeś codziennie spełnić przynajmniej jeden dobry uczynek, któryby bliźniego uradował. A ty wybiłeś swego kolegę, Janka.

— Mamusiu, ale jego brat tak się z tego cieszył!

* * *

— Ty jesteś mądry chłopak, prawda?

— Naturalnie!

— To musisz zrozumieć przecież, że jesteś głupiec.

W SKŁADZIE APTECZNYM

— Poproszę termometr.

— Jaki pan sobie życzy? Celsjusza czy Reaumura?

— A jaka jest różnica?

— Woda gotuje się przy 80 R, a przy 100 C.

— To proszę o Reamura, bo będzie oszczędność na gazie.

Z WCZASÓW W ZAKOPANEM

— Chciałbym się wybrać na Zawrat! Podobno jest to emocjonująca, niebezpieczna wycieczka. Czy nie mógłby pan wskazać mi przewodnika?

— Owszem. Proszę tylko przedtem uregulować rachunek za pensjonat.

SFINKS

Znakomity malarz Józef Brandt chciał wypróbować znanych z uprzejmości i pomysłowości kelnerów paryskich.

Pewnego razu, będąc w restauracji, zażądał „sfinksa à la Morengo".

— Przepraszam — odpowiedział kelner — ale zabrakło nam akurat.

— Jakto nie macie „sfinksa"? — oburzył się Brandt.

— Wie pan — odpowiedział nie zbity z tropu kelner — zostało nam wprawdzie trochę sfinksa, ale nie radziłbym panu go jeść, bo leży u nas już od wczoraj.

W REDAKCJI

— Proszę przepisać na maszynie swój wiersz i przynieść mi do przeczytania.

— Panie redaktorze — gdybym umiała pisać na maszynie — nie traciłabym czasu na pisanie wierszy.

BEZ PODPISU



U ZEGARMISTRZA

— Jakto, przynosi mi pan tylko wahadło? A gdzie zegar?

— Pozostał w domu, bo zegar jest dobry, tylko wahadło nie chce chodzić.

JAK DLA KOGO

— Czy to prawda, panie doktorze, że ślepa kiszka jest zbędna w organiźmie człowieka.

— Mówiąc szczerze, dla pacjentów jest zbędna, ale dla doktorów konieczna i nieoceniona.

...i nareszcie przekazany został do realizacji „Krokodił"



„Krokodił"
Ha, mój udoskonalający projekt przeszedł!
(obrócić o 180°)